THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.50
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 27 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 4 Lipca 1907. Rok IX

Naokoło Świata.

— Petersburgu zrobiła policya ciekawe odkrycie, — a mianowicie to, że główna kwatera partyi rewolucyjnej, znajdowała się tuż pod bokiem, pod nosem rządu i policyi, bo w samym gmachu ministeryum wojny!... Gdy jednakowoż policya i sołdaci otoczyli tę część owego gmachu, przyłapali tam tylko jednego rewolucyonistę i to wcale nie znacznego a reszta ptaszków uszła z klatki!

— W południowej Rosyi aresztowano aż 60ciu oficerów regularnej armii pod zarzutem należenia do rewolucyi.

— W Tyflisie rzucono dnia 26go czerwca aż 10 bomb w jednym dniu i to na jednym rynku Erywańskim, przyczem uśmiercono kilkanaście osób.

— Car i premier Stołypin otrzymali wyroki na śmierć, uchwalone przez rewolucyonistów. Oto czego doczekał się już car za rozpędzenie Dumy!

— W Harbinie i we Władywostoku skonfiskowali rewolucyoniści z banków po kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— Do Lwowa telegrafują, że dnia 27go Czerwca, banda kozaków, licząca 14 sztuk, przejechała konno przez granicę austryacką i napadła na ogromne miasto nadgraniczne, Brody, w Galicyi, gdzie zabili kilka osób, wiele poranili i kilka składów zrabowali! Po rabunku uciekli napowrót za granicę.

Z tego może przyjść do ostrych nieporozumień z rządem austryackim.

W Portugalii nie ustają zaburzenia przeciw królowi Karolowi i jego ulubieńcowi, premierowi Framo. W miastach: Braga, Villa, Real i Vianna król wysłał wojsko przeciw tłumom i żołnierze uśmiercili dnia 26go czerwca przeszło 100 osób a kilkaset poranili; w mieście Oporto zbuntowały się dwa regimenty wojska.

W parlamencie austryackim w Wiedniu wywołali posłowie rusińscy straszną awanturę o to, że drugim wiceprezydentem parlamentu wybrał ogół posła polaka, Dr. Stan. Starzyńskiego. (Rusini zwalczają polaków, bo biorą za to pieniądze od moskali.)

W parlamencie angielskim izba niższa, większością głosów (432 przeciw 147) ograniczyła prawo „veto'' nadużywane przez lordów w Izbie Wyższej parlamentu.

Na komedyanckim Pokojowym Kongresie w Haadze nic ważniejszego dotąd nie uradzono. Panowie Delegaci spędzają czas na ucztach i bankietach, — i na tem też się prawdopodobnie skończy.

W Irlandyi wzrastają rozruchy przeciw anglikom, a to dla tego, że rząd angielski nie chce przyznać Irlandyi równouprawnienia i samorządu.

W tureckiej Armenii, niedaleko granicy rosyjskiej wszczęły się na nowo walki między Ormianami a Turkami. — W Arabii poniosły znów wojska tureckie klęskę a mianowicie: pobite zostały przez powstańców arabów w prowincyi Yemen.

Ze Środkowej Ameryki donoszą o ponownych poruszeniach wojsk i okręcików wojennych; prezydent kraju Nicaraguy: Zelaya, zamierza ponownie uderzyć na kraiki Salvador i Guatemala. — Choruje on na wielkiego bohatera i chce koniecznie kraiki owe zmusić do połączenia się w jedne większe „Stany Zjednoczone Środkowej Ameryki'', przyczem i kieszeń wypchał by sobie należycie.

W mieście Hong-Kong, w Chinach, spalił się 1go Lipca teatr chiński, a w ogniu tym zginąć miało przeszło 500 osób.

Wyspy Karoliny na oceanie Spokojnym nawiedził huragan, który uśmiercił przeszło 200 osób.

W kraju Chili, w Południowej Ameryce zaczął dnia 1go wybuchać wulkan Rimilahue; część góry zasypała rzekę, później wezbrana woda przerwała ową tamę i zalała i zniosła kilka miasteczek leżących poniżej. Kilkaset osób straciło życie.

Zaburzenia winogrodników w południowej Francyi jeszcze nie ustały; wojska, które się były zbuntowały przeciw rządowi a potem się upokorzyły, — rząd wysyła (deportuje) okrętami do niezdrowych kolonii francuskich w Afryce.

Z SOKÓLA NA WOŁYNIU.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.

Dnia 24go maja odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod murowany nowy kościół w Sokólu.

Tak niezwykła w naszych stronach uroczytość ściągnęła do Sokóla kilka tysięcy parafian, przeważnie kolonistów-włościan i szlachty zagrodowej. Przyszła również pielgrzymka z Kółek, złożona z 1,000 osób z proboszczem na czele; na granicy parafii spotkał ją uroczyście proboszcz sokólski, ks. Maryan Tokarzewski i powitał serdecznem przemóweiniem. Od świtu we czwartek tłumy ludu gromadziły się wokoło fundamentów nowego kościoła obok starej — dzwonnicy, w której po spaleniu się przed trzema laty drewnianego kościoła, urządzono ołtarz i odprawiano nabożeństwo.

Na uroczystość poświęcenia przyjechało 6ciu księży. Po nabożeństwie i przemowach szanowny ks. kanonik Longin Stańkowski, dziekan łucki, dopełnił aktu poświęcenia.

Nowy kościół w Sokólu staje pod wezwaniem Matki Boskiej Łuckiej.

Kościół wznosi się ze składek 20-to kopiejkowych ludu Rusi, Litwy i Królestwa Polskiego. Od września 1906 r. zebrano około 9ciu tysięcy, w tem większemi datkami zaledwie kilkaset rubli wpłynęło.

Pierwszymi ofiarodawcami była rodzina Hołowniów, zaś ks. kanonik Stańkowski ofiarował po spaleniu się poprzedniego kościoła 100 rubli na przerobienie ocalonej dzwonnicy na kaplicę tymczasową. Drugą zasługą ks. kanonika jest wystaranie się u ks. biskupa Niedziałkowskiego o zamianowanie proboszczem sokólskim ks. Maryana Tokarzewskiego, który, dzięki swej energii, potrafił w tak krótkim czasie zebrać dość znaczną musę i wzbudzić wśród ludu poczucie obowiązku do ofiar i pracy na rzecz kościoła.

Budowa kościoła rozpoczęła się w pierwszych dniach maja st. st., kościół w tym roku ma być pokryty dachem, ukończony zaś zupełnie za 2 lata. Chcąc, aby zarobek przy budowie przeszedł w polskie ręce, komitet budowy kościoła sprowadził majstra z Warszawy, a robotników z Międzyrzecza Lubelskiego.

Godnym zaznaczenia jest fakt, w obecnych czasach niezwykły, że pielgrzymkę, idącą z Kółek na uroczystość poświęcenia po drodze we wsi Borowicze spotykała uroczyście miejscowa ludność prawosławna; wieś przybrana w stroje świąteczne, ustawiła się w szpalery na czysto zamiecionej ulicy, chłopi wynieśli na spotkanie święte obrazy z cerkwi, bito w dzwony składano grosze na ofiarę a baby rzucały ręczniki.

AMERYKA.

Dwa milony dla ubogich.

Peoria, Ill., 27go czerwca. — Dwa miliony dollarów, pozostawione przez nieboszczyka Johna C. Proctora, mają być użyte na budowę pralni dla chłopców i dziewcząt, którym będą płacili pensyę; na ochronkę dla dzieci i szkołę przemysłową dla porządnych chłopaków i zakład dla sierót. Już wydano $350.000 na budowę domu dla starców.

Proctor pragnął zabezpieczyć pracę dla godnych ludzi. Dar jego na szpital domowy wynosi $300,000. Jego krewne, i siostra panna Edna Dean Proctor, otrzymały w ogóle $115.000.

Panna Proctor dostała 25,000 dol. a inne krewne po 5,000 dolarów każda.

Proctor uważał za niestósowne pozostawić całej sumy pewnem tylko osobom, więc ofiarował ją dla ubogich.

Pięciu opiekunów ma. dysponować całym jego majątkiem.

Zabity przez Automobil.

New Haven, Conn., 27 czerwca. — D. Leet Oliver, student z uniwersytetu Yale, został zabity przez własny automobil.

Oliver był w automobilu z kilkoma swymi towarzyszami.

Gdy jechano drogą z pagórka, Oliver pędził szybko i prawdopodobnie nie zauważył małego mostu ponad strumykiem. Dojechawszy do mostu, automobil uderzył o jeden z filarów. Maszyna przewróciła się zupełnie i spadła na Olivera, zabijając go na miejscu. Inni pasażerzy odnieśli małe tylko uszkodzenia.

Oliver liczył lat 21 i był synem Jamesa B. Oliver, magnata stalowego z Pittsburga.

Sprawa japońska.

San Francisco, Cal. 29go czerwca. — Wydział szkólny i departament policyi odmówił pięciu Japończykom wstępu do szkół publicznych niby dlatego, że jako należący do rasy zakazanej i nie starającej się o obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, nie mają prawa ze szkół rządowych korzystać. Kilku innym nie wydano koncesyi na prowadzenie interesu.

Wszelkie tłómaczenia że na mocy porozumienia japońsko-amerykańskiego wolno im z przywilejów korzystać — nic nie pomogły. Japończycy odgrażają się tamtejszym władzom oddaniem tej sprawy najwyższemu trybunałowi do rozpatrzenia. Napadów na japońskie sklepy ostatnimi czasy nie było.

Pożar na wystawie w Jamestown.

Norfolk, Va., 26 czerwca. — Pożar, który powstał w hotelu Berkley w Pine Beach dzisiaj rano, tuż za wystawą w Jamestown zniszczył budynki drewniane pomiędzy Virginia i Maryland avenues, Sto pierwszą i Sto drugą i Sto trzecią ulicę, oraz Exposition ave.

Szkoda wynosi około $250,000; asekuracya pokrywa tylko 20 procent.

Zniszczone zostały hotele Arcade, Royal Pine, Hampton, Carolina i Berkley. Spłonęło przeszło 50 domów, a bez dachu pozostało około 1,000 osób.

W ogniu zginął nieznany murzyn niedaleko hotelu Suffolk.

Muskogee, I. T.

Straszliwa burza nawiedziła północną część Indian Territory. Jak donoszą, trzy osoby zostały zabite. Woda pędziła ulicami na stopę grubości.

Przeszło 150 żórawi do windowania nafty zostało powywracanych i zdruzgotanych.

Zlynczowano negra.

Ruby, La., 29 czerwca. — Wczoraj schwytano tu negra Ralfa Dorans, który dokonał aktu kryminalnego na Minnie Taylor. — Wiadomość o napadzie nadeszła w chwili, gdy 300 farmerów obradowało nad sprawami rólnemi. — Motłoch rzucił się na szeryfa, Doransa, trzymającego w kajdanach, odbił więźnia i na drzewie powiesił.

Plantatorzy po dokonaniu samosądu wrócili do tematu obrad farmerskich.

Mściciel honoru córki uwolniony.

Z miasta Houston w Wirginii donoszą, że tamże w sądzie kryminalnym ukończyła się w sobotę wieczorem sprawa sędziego Loving,a, — który dnia 22go kwietnia zastrzelił młodzika Teodora Estes, który pohańbił twówczas córkę Lovinga. — Sąd przysięgłych uwolnił sędziego Lovinga od wszelkiej odpowiedzialności prawnej.

Młody Estes zachodził był w konkury do panny Estery Loving i pewego razu, wziąwszy ją na spacer na bryczkę, miał jej dać napić się jakiejś zatrutej wódki, a później miał pohańbić nieprzytomną dziewczynę. Gdy ojciec jej sędzia Loving dowiedział się o tem na drugi dzień, — stary uzbroił się w dubeltówkę, siadł na konia i pojechał na farmę Estes,ów, a tam, napotkawszy owego pohańbiciela swojej córki przy jakiejś robocie, — na miejscu go zastrzelił! — Obecnie sąd przysięgłych uniewinnił starego w zupełności. (Niech to będzie nauczką dla panien aby nie piły wódki nawet od swoich kawalerów, — a dla rodziców niech to będzie nauczką, aby córkom swoim nie pozwalali na włóczenie się z kawalerami po spacerach lub balach!)

Wydatki i dochody Wuja Sam'a.

Washington, D. C. dnia 29. — Wydział Skarbu Stanów Zjednoczonych wykończył roczne sprawozdanie z gospodarstwa swojego za ostatnie 12 miesięcy. — Obliczenia wykazują, że dochody Stanów Zjednoczonych przewyższają rozchód o summę 87,000,000 (87 milionów dollarów).

Dochody roczne z cła od zagranicznych towarów przyniosły w okrągłych cyfrach blizko 334 miliony dollarów; — różne podatki i dochody krajowe 270 milionów i td. — Wydatki były następujące:

Utrzymanie urzędów, urzędowych biór itp. cywilnych 125 milionów; — wydatki ministerstwa wojny 101 milionów, — ministerstwa wojennej marynarki 97 milionów, — utrzymanie indyan ich agentów itp. 15 milionów; — pensyi weteranom z wojen wypłacono 140 milionów, — budowa kanałów, dróg i budynków rządowych (public works) 76 milionów — procent od państwowego długu 24 miliony.

Sprawy Kubańskie.

Washington, D. C. dnia 29go. — Prezydent Roosevelt polecił ministrowi Taftowi w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych jako teraźniejszego opiekuna wyspy Kuby, — aby w imieniu Stanów kupił i zapłacił wszystkie dobra kościelne w dyecezyi Havana na Kubie.

Za majątki te zapłaci Taft arcybiskupom blizko pół miliona dollarów, — a gdy się wszystko na Kubie uspokoi i opieka St. Zjedn. ustanie, natenczas majątki te przepisane zostaną na właściwy rząd Kuby. — Obecnie dobra te kupiono teraz dlatego aby nie mogły ich kupić jakieś europejskie kompanie handlowe, — które później słabej Kubie mogłyby urządzać różne przykrości, — jak to europeje czynią oddawna na tych wyspach i w słabych kraikach Ameryki Środkowej.

W ten sam sposób rząd wykupi powoli wszystkie dobra kościelne na całej Kubie.

Youngstown, Ohio.

W sobotę zmarł tu znany w kołach kupieckich bogacz nazwiskiem E. H. Yant. — Był on największym w Ameryce kupcem na tak zwane „peanuts'' czyli orzechy ziemne, — tak ogólnie w Ameryce zwany przysmak dla dzieci. —

Strajk.

New York, 28 czerwca. — Dziś wybuchł tu strajk 2000 woźniców, pracujących dla American Ice Co. Żądają oni zapłaty za przezczas (over-time).

Niedawno uzyskali oni podwyżkę z $14 na $16 tygodniowo, ale za pracę poza czasem nie wynagradzano ich.

Strajk wybuchł niespodziewanie — składy przepełnione były lodem i tysiące restauracyi, hoteli, cukierni itp. czekało na dostawę, — ale daremnie. Kompania tymczasowo nie powołała żadnych łamistrajków.

San Francisco, Cal., 28go czerwca. — Strajkujący tu telegrafiści ufają, że strajk ich nie przeciągnie się zbyt długo i że prezydent Roosevelt wmiesza się w tę sprawę.

Nadzieję tę wzmacnia dziś tu z Washingtonu nadeszła wiadomość że komisarz w departamencie pracy Neill, zaprosił prezydenta unii telegrafistów Small'a na konferencyę do Washingtonu.

Nowe nieporozumienie w San Francisco.

San Francisco, Cal., 29go czerwca. — Komisya policyjna odmówiła siedmiu Japończyków koncesyi na biura stręczeń pracy, motywując krok ten tem, że w zasadzie jest przeciwna udzielaniu takich koncesyi ludziom, nie będącym obywatelami Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza nie mogącym nimi zostać.

Aplikanci powoływali się na traktat japońsko-amerykański, uprawniający ich rzekomo do otrzymania żądanych licencyj, ale policya nie uwzględniła tego tytułu. Prezydent komisyi poradził oburzonym Japończykom, aby się zwrócili do sądów, jeśli im ta decyzya wydaje się niesłuszną.

Wśród Japończyków tutejszych panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie, które szowiniści ich niezawodnie zechcą wykorzystać w dalszej agitacyi przeciw Stanom Zjednoczonym.

Wilkes Barre, Pa.

Trzech ludzi, oskarżonych o spowodowanie wykolejenia pociągu pasażerskiego kolei Lehigh Valley celem obrabowania takowego w rzie, gdyby się rozbił, zostało aresztowanych i osadzonych w tamtejszem więzieniu.

Winnipeg, Kanada.

Donoszą tutaj pod datą 29go czerwca, że w pobliżu miejscowości Kenora, Ont. dwa pociągi eksportowe kanadyjskiej kolei „Pacific'' zderzyły się i rozbiły prawie zupełnie.

Dziesięć osób zostało przytem na miejscy zabitych, a bardzo wiele jest ciężko rannych, z tych część śmiertelnie.

Szczegóły katastrofy i jej przyczyny są na razie jeszcze nieznane.

Ciekawe i dobre prawo.

Topeka, Kansas, dnia 1go Lipca. — Stanowy urząd zdrowia wydał świeżo ciekawe rozporządzenie dla wszystkich piekarzy na cały stan Kansas, — a mianowicie: Od dnia 1go Lipca nie wolno jest piekarzom miesić (nagniatać) — ciasta nogami, — jak to dotąd w wielu piekarniach czyniono. — (Smacznego apetytu!...) — Nie wolno piekarzom pracować w piekarni nago lub pół-nago; nie wolno piekarzom trzymać koni lub krów pod jednym dachem z piekarnią; — nie wolno im siadać lub leżeć na stołach, stolnicach lub kopańkach, na których ugniata się ciasto na chleb lub bochenki — (Bardzo dobre prawo!...)

Komedya rządowo-sądowa z milionerem.

Osławione sądy amerykańskie, tak stanowe, jak i federacyjne (rządowe) udają przed światem, że nie mogą ukarać ani ściągnąć przed kratki bilionera John'a D. Rockefellera!... Skazały one już kilkakrotnie tego króla trustów (nafty, kolei itp.) na kilkadziesiąt milionów dollarów kary, lecz kary tej nie ściągnęły z niego, a on się wyśmiewa z sądów! Teraz znów sędzia rządowy w Chicago wysłał Rockefellerowi pozew stanowczy, że ma się stawić przed sąd, — lecz magnat Rockefeller gdzieś znikuął. — i nie mogą (?) go znaleźć, choć go niby szukają całe tuziny konstabli, szeryfów i rządowych marszałków!... Rockefeller siedzi sobie w którymś z obszernych swych majątków, a służba jego nie wpuszcza na owe ziemie żadnego szeryfa lub konstabla i grozi im strzelaniem, skoro stąpią nogą na ziemię bogacza!.. (Gdyby to szło o jakiego biedaka co z głodu ukradł bochenek chleba lub parę butów, — o! wtedy by go zaraz znaleziono i schwytano i osadzono i uwięziono, — ale że tu idzie o bilionera, który swemi pieniędzmi wybiera prezydenta, sędziów i innych urzędników, takiego sądy amerykańskie ująć i ukarać nie potrafią!..

Nadesłane.

Polacy w Ameryce.

(Ciąg dalszy)

W szalonej pogoni za złotem, wyłoniły się w społeczeństwie Amerykańskiem dwa wrogie sobie obozy: chlebodawcy i robotnicy; kapitał i praca; bogactwo i nędza; każdy zaś obóz mówi o swoich prawach, popiera swoje żądania, pilnuje swoich interesów, mało pamiętając o obowiązkach względem społeczeństwa.

Bogaci, kapitaliści, wychodzą z zasady, że własność daje wszelkie prawa a nie wkłada żadnych obowiązków; że wszelkie warunki pracy są słuszne i dozwolone, chociażby robotnik przyjmował je **zmuszony głodem**....

Robotnicy widząc, że kapitaliści uważają ich za **siłę mechaniczną** nie za **ludzi** nie za **bliźnich**, chętnie dają posłuch socyalistom, którzy gdzie mogą tam uczą, że jedynie **gwałt** i **przemoc** są odpowiednią bronią do wywalczenia sobie sprawiedliwości.

Skutki propagandy socyalistycznej są te, że robotnicy w Ameryce co chwilę strajkują, żądając krótszej pracy i lepszej zapłaty, a chociaż w wielu wypadkach osiągną to czego pragnęli, wszelkie zabiegi o pomyślność, zdają się być daremne, jeżeli zważymy jak wielu żyje w nędzy.

Nie bronimy kapitalistów, ale za św. Bazylim wołamy:

„Bogaczu! nie stawaj się handlarzem ludzkich cierpień; nie jątrz ran nieszczęściem spowodowanych — Umiesz odróżnić prawdziwą monetę od podrabianej, ale nie umiesz poznać brata w nędzarzu. — Łzy biedaka nie poruszą twego serca, bo jesteś **uparty, okrutny**, nieubłagany.'' —

Z drugiej zaś strony do krzywdę cierpiących robotników, wołamy: Bracia! widzimy waszą niedolę, — myślimy o tem, jakby zło naprawić, ale ostrzegamy was przed fałszywą nauką socyalistów.

Cóż bowiem mówią wam socyaliści?

Oto mówią wam, że ustrój społeczeństwa jest wadliwy, trzeba więc obalić i zniszczyć do fundamentów, dotychczasowy gmach społeczny, i zbudować inny, na odmiennych podstawach. — Wszyscy są sobie równi, nie powinno być przełożonych i podwładnych, a że kościół i państwo uczą iż muszą być przełożeni i poddani, **precz z religią i kościołem**, precz ze **zwierzchnością!**

Aby zaś znaleść zwolenników, między Polakami, którzy bądź co bądź zawsze pamiętają, że Bóg i Ojczyzna ich **sumieniem i zbawieniem**, socyaliści kłamliwie głoszą że Chrystus był **pierwszy socyalista.**

Chrystus był i jest miłośnikiem ludu, ale nazwać Go socyalistą w znaczeniu współczesnem, to bez wątpienia **bluźnierstwo!**

Chrystus nie burzył porządku społecznego, nie truł nienawiścią, ale **miłością**, poił.

Doktryna Socyalna byłaby dobrą gdyby opierała się na prawdzie a nie na fałszu. —

W takim bowiem stanie, jak ją dziś szerzą, ma ona zaledwie cząstkę prawdy, a masę fałszywych, niewykonalnych żądań. — I w tem właśnie niebezpieczeństwo; ta cząstka prawdy sprawia, że zasady socyalne się krzewią, błędy zaś czynią ją niebezpieczną i groźną. —

Kościół oddziela prawdę od błędu, jak pszenicę od kąkolu.

Przyznaje kościół, że uboga klasa była i jest w zaniedbaniu i często bardzo krzywdzona, że jej **się należy** los lepszy i lepsze traktowanie ze strony kapitalistów.

Ale kościół zawsze zbijał twierdzenie, że **własność. prywatna** jest **krzywdą ogółu.**

Leon XIII. wołał: „Własność jest świętą, bo odpowiada usposobieniu człowieka, zabezpiecza byt jego, zachęca do pracy, pomnaża bogactwo ogólne, opiera się na prawie Bożem: **„Nie Kradnij!''**

Z tego jednakże nie wypływa, aby bogaci i ubodzy, pracodawcy i robotnicy, mieli być **wrogami** względem siebie.

Ani kapitał bez pracy, ani praca bez kpitału obejść się nie może. —

Bogatym i ubogim, przypomina kościół ich obowiązki i broni praw każdego.

Socyaliści nie chcą wiedzieć o obowiązkach, zawsze tylko nacisk kładą na **swoje prawa**, a kościół **praw bez obowiązków** nie pojmuje''.

A więc, powiedzą socyaliści, kościół zawsze potępia żądania cierpiącego ludu. —

Nieprawda! Kościół potępia **niewykonalne** żądnia cierpiącego ludu, i zarazem zwraca się z pomocą do ludu, podając mu naukę którą za Papieżem Leonem XIII nazwiemy **„demokracyą chrześcijańską''.**

Demokracya chrześcijańska nie ma w sobie nic politycznego. —

Nie pociąga za sobą krzywdy klas wyższych, nie godzi na władze prawowite i nie znosi winnego im posłuszeństwa.

Zasada jej jest: uszanować wszelkie prawa cudze, przełożonym winną cześć oddawać, obowiązkową pracę chętnie wykonywać, nie mieć wstrętu do życia rodzinnego, **szanować religię.**

Zdaje mi się że takie cele są pod względem społecznym wysoce **cywilizacyjne, święte,. godziwe, słuszne.**

Demokracya chrześcijańska, do robotnika objuczonego i w pocie czoła pracującego woła: „podnieś zniechęceniem **zasępione czoło**; w górę serce! bo i **ty jesteś człowiekiem**, i ty masz Ojca w Niebie i braci na ziemi, jesteś chrześcijaninem, i obywatelem.''

Dobrze! — powiedzą socyaliści; bardzo to piękne słowa, ale czyż to wydźwignie lud z jego nędzy? czyż te piękne słowa postawią robotnika w znośniejszem położeniu?

Tak! twierdzimy, i zawsze twierdzić będziemy, że tylko sposoby godziwe, legalne, bez krzywdy dla innych warstw w społeczeństwie, bez naruszenia prawa naturalnego i Boskiego, wydźwigną lud z jego nędzy.

Bunty i gwałty pogrążą lud w większą jeszcze nędzę, czego świadkiem świeże wypadki w Rosyi, Austryi i nawet w Ameryce.

Lud robotniczy chory, złożony niemocą nędzy, zarażony nienawiścią, struty chimerycznemi obiecankami fałszywych trybunów koniecznie trzeba nieść do Ewangielicznej Sadzawki, jeżeli chcemy go uzdrowić na sercu i duszy. Rozumie się, że z drugiej strony ci którym **stan, majątek**, wykształcenie dają wpływ i powagę w społeczeństwie, powinni spełnić swoją powinność.

Ręce co niemoc sprowadziły, niech leczą; kapitaliści, którzy nadużyciem i wyzyskiem lud do nędzy doprowadzili, niech go z upadku podźwigną, dając robotnikowi odpowiednią zapłatę za ciężką pracę.

Nie jest to żadna łaska, ale najświętszy obowiązek, od którego jeżeli kapitaliści się **uchylają**, winni są grzechu wołającego o pomstę do nieba.

Kwestya socyalna nie jest tylko **Ekonomiczną**, ale także i w pierwszym rzędzie **religijną**; nie dosyć jest wesprzeć nędzę doczesną, ale trzeba koniecznie i dusze chore leczyć; dla tego i do duchowieństwa, woła Papież Leon XIII: **„wychodźcie z zakrystyi''**; idźcie do ludu; oddawajcie mu usługi, pogódźcie go ze społeczeństwem.

Wyższe stany świeckie powinny złożyć środki materyalre i wpływy, duchowieństwo zaś duchowe skarby kościoła i pomoce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Ludziska tak wciąż gonią za szczęściem, iż poprostu czasu nie mają, aby być szczęśliwymi.

— Nic nie kosztuje tak drogo, jak rzeczy, które pragniemy dostać darmo.

Różne są obowiązki towarzyskie, głównie jednak na jeden ludzie zwracają uwagę: albo stosuj się do domu, do którego wchodzisz, albo też nie wchodź tam wcale.

Kłamstwo podobne jest do silnego cięcia szablą. Chociaż się rana zagoi, lecz blizna po niej pozostanie.

Żebracza bezczelność.

Żebrak: — Proszę paniusi o mały datek!

Pani: — A nie moglibyście iść do pracy?

Żebrak: — No, nim się od takich łapserdaków jak pani, coś wydostanie, to już jest dosyć pracy!

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SEMINARYUM POLSKIEM W DETROIT, MICHIGAN.

Wszystko co się posuwa i do celu zdąża, z czasem dochodzi swojego kresu. — Więc i rok szkolny aczkolwiek powoli upływał, jednak nadszedł i jego koniec. — Jak po inne lata, tak i w tym roku obchodzono tu uroczystość roku szkolnego z wszelką możliwą okazałością. I nie dziw, gdyż dla każdego członka zakładu naukowego taka chwila jest bardzo pożądaną, bo wyczekiwana z upragnieniem przez czas dosyć długi, a gdy nadejdzie, sprawia w sercu to, co sprawiają spełniające się nadzieje.

Uroczysta jest to jeszcze chwila i dla tego, że z nią rozpoczynają się dni ną wypoczynek przeznaczone —wakacye, — dni tak miłe w życiu człowieka, każdemu się należące a tembardziej wszystkim tym, którzy umysłowo ciężko pracują — a przeważnie studentom wyższych zakładów.

Przystąpmy jednak do rzeczy. Wspaniała ta uroczystość w dniu 21go czerwca rozpoczęła się Mszą św. odprawioną przez ks. prof. L. Jareckiego w kaplicy seminaryjskiej, gdzie też podczas ofiary bezkrwawej,prawie wszystka młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Po śniadaniu, około 10ej godziny rano, udała się młodzież na obszerną halę seminaryjską, gdzie też po krótce przy odgiosie miejscowej — ze studentów zorganizowanej — kapeli; która zagrała „The Liberty Bell March'', i przy oklaskach oczekującej młodzi, — przybyło grono profesorów tegoż zakładu —księży i świeckich — z rektorem, Wnym. ks. W. Buhaczkowskim na czele.

Tu następuje program tej uroczystości.

1. Mowa, w polskim języku, pożegnalna, wygłoszona przez S. Ciechowskiego, abituryenta z b. roku.

2. Kapela gra „El Capitan March''.

3. Mowa łacińska wypowiedziana przez abituryenta, F. Leśniewskiego. — Była to mowa pouczająca, której treścią było, że — ludzie według woli Boga, najlepiej ludzkości przysłużyć się mogą.

4. Tu zostało wykonane trio, dwoje srzypiec, pp. A. Habrowski i Wilemski, i fortepian p. A. Szpotański. Trio to tak artystycznie wypadło, że chcąc coś o nim powiedzieć, potrzeba być lepszym muzykiem, aniżeli nim jestem.

5. Po wysłuchaniu cudnych tonów, następuje mowa w języku angielskim, na temat „Valedictory'', a wypadła również świetnie, jak dwie poprzednie.

6. Kapela zagrała „The New Colonial March''.

Mowy, marsze kapeli i trio nagrodzono burzą oklasków.

7. Teraz następuje ważny numer programu: — rozdawanie medali, dyplomów i nagród. — Złoty Medal otrzymał w tym roku W. Więcek, a Srebrny L. Cykał. Dyplomy dojrzałości otrzymali nast. abituryenci: F. Baweja, S. Cichowski, L. Dykoł, I. Gapeżyński, W. Garsztecki, J. Guziński, W. Hoffman, B. Jarzembowski, J. Kolski (z Braddock, Pa.), F. Leśniewski F. Łęgowski, W. Małkowiak, P. Michalak, E. Pawlikowski, L. Pateracki, J. Poczwardowski (z Pittsburga), S. Przybysz, S. Waligóra W. Więcek, K. Wiktorowicz, J. Zieliński, S. Szpotański, S. Tenerowicz, W. Waier.

Oprócz dyplomów otrzymali nagrody cenne w książka następujący: S. Szpotański; F. Baweja; B. Jarzembowski; S. Cichowski; F. Leśniewski; E. Pawlikowski; J. Kolski; K. Wiktorowicz; F. Łęgowski; S. Waligóra. — Zaś z innych klas otrzymali nagrody jak następuje:

Klasa IV. J. Rolbiecki; J. Mieczkowski; J. Przybylski.

Klasa III. S. Gospodarek; M. Jakubowski; N. Jarzemski; W. Majka; J. Mieczyński (z Pittsburga); K. Robaszkiewicz; P. Kruszka; L. Horka.

Klasa II. A. Szczerkowski; T. Napieralski; J. Milewski; E. Gramza; A. Dudkiewicz.

Klasa I. B. — L. Górny; S. Figas; J. Nowak; B. Sikorski; F. Sobkowiak.

Klasa I. A. — A. Limanta; J. Miodurzewski; M. Gadacz; P. Michałek; K. Silski; W. Silarski.

Kurs przygotowawczy: — F. Bogdański; K. Domiczalski J. Helmiński; J. Murazis L. Cieślak; J. Marmurowicz.

Po rozdaniu nagrod, powstaje ks. Rektor, i przemawia do młodzieży, żegna ją, a zwłaszcza abituryentów, podaje im wskazówki na dalszy ciąg życia.

Na koniec zagrała kapela „The Billboard March'', podczas którego marsza, sala się opróżniła. Lecz nie tu jeszcze koniec uroczystości.

Przewielebny ks. Biskup J. F. Foley, chociaż jeszcze osłabiony po długotrwałej chorobie przybył do Seminaryum, by pożegnać miłą mu młodzież zakładu. Przybywszy około 12ej godziny na południe, przeprowadzony przez ks. Rektora, Profesorów i abituryentów do miejscowej kaplicy, gdzie przemawia abituryent, S. Przybysz. Potem zabiera głos sam ks. Biskup.

W Gorących słowach zachęca młodzież do wytrwałości i żegnając, udziela błogosławieństwa.

W tym samym dniu rozjechała się polska wiara do domowych pieleszy na wakacye.

Szczęsny M.

Koniec Strajku Szkolnego w Wielkopolsce.

Prasa polska jednozgodnie konstatuje upadek strajku.

Nadesłano nam jeden numer „Wiarusa Polskiego'' w Bochum w którym fakt ten ogłoszono artykułem następującym:

Przemoc zwyciężyła na razie, ale jakie to jej zwycięstwo?

Oto znamienny list dziecka polskiego, który dostał się do rąk naszych:

„Kochany Bracie! Muszę też raz do Ciebie parę słów pisać. Dzięki Bogu jestem dosyć zdrów. Teraz od Wielkanocy chodzę do I klasy i będę musiał jeszcze chodzić dwa i pół roku do szkoły. U nas też był strajk dzieci i ja też z niemi naturalnie strajkowałem. Żebyś ty wiedział co się działo w G.... jak był strajk! Policyanci stali koło klasy, żeby rodzice czasem nie przyszli do klas jak nauczyciele bili dzieci. Tak nas męczyli, że jak przyszedłem na południe do domu, to nie miałem czasu obiadu jeść, tylko zaraz na areszt iść a w nocy musiałem się uczyć, bo jak kto nie umiał, to okrutne baty dostał. Było to nam za ciężko i musieliśmy przestać strajkować. Teraz już nie strajkują, bo bardzo bili, tylko szkoda że nasz ks..... poszedł do więzienia, choć nie winien...''

Tyle z listu dziecka polskiego.

Społeczeństwo polskie ustępuje przemocy, ale temu nawet najzawziętszy polakożerca tryumfujący z powodu tego „zwycięstwa'' nie zaprzeczy, że wskutek strajku szkolnego wzrosła ogromnie siła odporna społeczeństwa naszego przeciw wysiłkom germanizacyjnym wrogów naszych. To rzecz najgłówniejsza! W sercach dzatwy, która opierała się niemieckiej nauce religii, pamięć tej walki nigdy nie wygaśnie i budzić będzie zawsze zapał dla sprawy, przeciw której skierowane są ataki polakożercze. W tym względzie więc rząd pruski nie doczeka się nigdy pociechy z odniesionego zwycięstwa.

Poza granicami Prus sprawa strajku szkólnego i środki, jakimi walczono przeciw niemu, Prusakom chwały nie przysporzyły, jak o tem sami wiedzą najlepiej.

Niechaj więc, jeśli chcą miną nadrabiać, tryumfują z odniesionego zwycięstwa! My ponosimy tylko straty materyalne — moral ne zaś i to olbrzymie poniósł ktoś inny, co mu przyszłość z pewnością jeszcze lepiej uświadomi.

Wiece, które odbyć się winne w każdej miejscowości, powinny zachęcać obecnie lud polski, by w domu starał się dziecku zastąpić to, czego mu szkoła odmawia. Elementarz, dzieje narodu naszego, śpiewnik polski, katechizm i pismo św. w języku polskim — książki te powinny się znajdować koniecznie w każdym domu polskim; wszelkich zaś sił dokładać trzeba, by młode pokolenie na książkach tych się przygotowywało do spełnienia obowiązków, które go czekają.

Społeczeństwo nasze uczyniło co mogło, by przeszkodzić niemieckiemu wykładowi religii; niechaj świadomość spełnionego obowiązku będzie bodźcem to tem intenzywniejszej pracy narodowej na wewnątrz.

MYSLI i ZDANIA.

— Szybkim krokiem naprzód bieży oszczerstwo; żółwim — uznanie kroczy.

— Urojenia są niebem małodusznego człowieka.

— I ślepa kura zrodzić może — jajo.

Zajmujące liczby

czyli

ofiary walki o polski pacierz i polski katechizm.

Strajk szkolny, czyli żywiołowy opór ludu polskiego przeciwko niemieckiej nauce religii wymagał ofiar nadzwyczajnych.

Na czasie będzie zapewne statystyka, dająca pogląd na dotychczasowe olbrzymie ofiary, złożone przez naród polski i katolicki w obronie najdroższych i najświętszych skarbów swoich.

Jako pierwsze ofiary stoją w szeregu 250 sołtysów, ławników i członków dozoru szkolnego, który złożeni zostali z urzędu. Pomiędzy nimi znajduje się 65 księży.

Liczby odnoszą się do W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Ż gimnazyów wydalono 80 uczniów, z których jednak 55 do zakładu z powrotem przyjęto.

Za rzekome nawoływania do strajku resp. przestępstwo paragrafu 130 kodeksu karnego — skazani zostali następujący księża:

Dnia 11go Stycznia przez izbę karną w Pile ks. kapelan Stankowski z Potulic na 600 marek kary.

Dniu 20go Stycznia przez izbę karną w Poznaniu ks. prałat Kłos na 1100 m. kary.

Dnia 2?go Stycznia przez izbę karną w Gnieźnie ksiądz proboszcz Piotrowicz na dwa miesiące więzienia.

Dnia 31go Stycznia skazała izba karna w Lubawie 8 księży polskich każdego na 1 miesiąc więzienia.

Zmarły śp. ks proboszcz Andersz skazany został przez izbę karną w Gnieźnie na 1 miesiąc więzienia.

Dnia 4go Lutego skazała izba karna w Poznaniu ks. kan. Adamskiego na 30 m. kary.

Dnia 23go Lutego skazany został ks. proboszcz Niedbał na 1 miesiąc fortecy i 200 m. kary pieniężnej.

Dnia 24go Lutego skazała izba karna w Gnieźnie prof. gnieźnieńskiego semin. duchownego ks. dr. Trzcińskiego na 150 m. kary.

Dnia 27go Lutego skazany został ks. prałat Kłos z Poznania na 450 m. kary.

Dnia 1go Marca skazała izba karna w Inowrocławiu księdza proboszcza Laubitza na 300 m. kary.

Dnia 21go Marca otrzymał ks. prob. Piotrowicz w Gnieźnie 1 miesiąc więzienia.

Dnia 25go Marca otrzymał ks. prob. Jadomski w Ostrowie 200 m. kary.

Dnia 17go Marca skazany został ks. proboszcz Ludwiczak w Lesznie na 150 m. kary.

Dnia 14go Marca otrzymał ks. prałat Kłos w Poznaniu 900 m kary.

Dnia 10go Kwietnia skazany został w Śremie ks. proboszcz Okoniewski na 6 tygodni więzienia i wikaryusz ks. Budeszewski na 4 tygodnie więzienia.

Dnia 12go Kwietnia otrzymał ks. kapelan Stankowski z Potnic 400 m. kary:

Dnie 14go Kwietnia skazany został ks. proboszcz Śniatała z Dobrzycy na 200 m. kary.

Dnia 7go Kwietnia otrzymał ks. proboszcz Hermanowski z Chojnicy 3 miesiące więzienia.

Dnia 9go Maja skazała izba karna w Ostrowie 4 proboszczów kazdego na 200 m. kary pieniężnej.

Dnia 11go Maja skazała izba karna w Poznaniu ks. prob. Gapczyńskiego na 3 miesiące więzienia.

Tego samego dnia skazany został ks. proboszcz Jezierski w Śremie na 4 tygodnie więzienia.

Dnia 13go Maja skazano w Ostrowie dwóch proboszczów na 200 m. kary.

Uwolniono tylko 3 księży i to księży proboszczów: Skrzydlewskiego, Nawrockiego i Olszewskiogo.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich skazano więc ogółem 35 duchownych na 20 miesięcy więzienia.

Kary pieniężne które duchowieństwo zapłacić będzie musiało wynoszą sumę 6,530 m.

Przeciwko 20 duchownym toczy się obecnie śledztwo.

Kary pieniężne które zapłaci prasa polska dochodzą do sumy 16,540 marek.

A redaktorzy polscy odsiedzieli i odsiadują 45 miesięcy więzienia

Przeciwko 1450 osobom wydano mandaty karne za zmudę szkolną, które reprezentują poważną sumę 18,000 m.

Osoby prywatne skazane zostały za rzekome popieranie strajku szkolnego ogółem na 5 lat i 6 miesięcy więzienia.

Nie licząc kosztów sądowych kosztował strajk szkolny dotychczas społeczeństwo polskie olbrzymią sumę 31,000 marek kary pieniężnej i dwanaście lat więzienia.

W szkole.

— Gapski! Gdzie Judyta ucięła Holofernesowi głowę?

— Przy szyi, panie profesorze.

Na nim się skrupiło.....

— Czemu tak beczysz? — pyta matka synka.

— A bo mnie dwa razy obito.

— Jak to było?

— Nauczyciel mnie obił. Ja przyszedłem do domu, ojciec mnie zobaczył jak płakałem. Powiedziałem mu przyczynę. Ojciec poszedł do nauczyciela i chciałgo obić, ale nauczyciel był mocniejszym i ojca obił. Wtedy ojciec jeszcze więcej rozłoszczony napotkał mnie i znów mnie obił.

— Wynalazcy i odkrywcy, są wskazującymi palcami pracujących rąk ludzkości.

W areszcie policyjnym.

Komisarz do złodzioja: — Jak na imię ojcu twemu?

Złodziej: — Jan.

— A matce?

— Nie wiem, proszę pana kunwisorza, bo jak mój ojciec brał ślub z moją matką, to mnie w domu nie byłoł ...

Słuszne.

— Czy pan wierzysz w miłość od pierwszego wejrzenia?

— O tak, pani, bo jak człowiek zacznie bliżej rozpatrywać — to trudniej mu się zakochać.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Ucieczka więźniów.

Dozorca więzienia berdyczowskieko przysłał do generał guberna tora zawiadomienie o ucieczce 3ch przestępców kryminalnych. Jednego z nich 25 letniego Atanazego Gliwuka, schwytano w lesie pomiędzy górami, pozostali zdołali uciec.

W miejscowych sferach administracyjnych krążą podobno pogłoski o usunięciu naczelnika więzienia berdyczowskiego za zbyt słaby dozór nad więzieniem.

Częstochowa.

Aresztowano w Częstochowie organizacyę konspiracyjną, która miała zebranie w jednym z domów przy ulicy Warszawskiej.

Ujęto tam dwunastu żołnierzy piechoty i cztery osoby cywilne, oraz kilku żołnierzy z innej rangi. W mieszkaniu znaleziono umundurowanie i naboje.

Litwomański katechizm.

Gazeta „Saltinis'' donosi, że osławiony wrogo przeciw polakom napisany litewski katechizm ks. Józefa Ambroziewicza, pod tytułem „Juozupas Ambraziejus Trumpas Rymo-Kataliku Katekismas, Vilnius 1906 r.,'' dekretem papieskiem z dnia 12 kwietnia 1907 r. został postawiony na indeksie kościelnym.

O polski język.

„Goniec'' donosi, iż dnia 27 bm. senat ogłosił rozporządzenie, zezwalające na sporządzanie katolickich dokumentów parafialnych w dwóch językach. Zdaje się że będą naznaczone też kary na księży, sporządzających dokumenty tylko w języku polskim, oraz że będą zwolneni od kar księża, którzy sporządzali dotychczas dokumenty w dwóch językach.

Łódź.

Dnia 29go maja na zbiegu ulic Zagajnikowej i Ceglanej znaleziono zwłoki zastrzelonego robotnika Na piersi przypięty miał świstek papieru, z napisem polskim: „Zginął za niedochowanie wiary towarzyszom. Frakcya rewolucyjna Polskiej Partyi Socyalistycznej''.

Strajk w Tomaszowie.

W Tomaszowie rozpoczął się strajk we wszystkich fabrykach Robotnicy zażądali podwyżki od 20 do 40 proc. — Fabrykanci grożą lockoutem.

Petycya do posła.

Do posła ziemi Lubelskiej, p. Stefana Plewińskiego, prawosławni włościanie wsi Stężyca (pow. krasnostawski) wystosowali w języku rosyjskim następującą prośbę:

„My niżej podpisani, prawosłani mieszkańcy wsi Stężyce, zwracamy się do Pana, jako do naszego posła, z prośbą, by Pan przedstawił w Izbie Państwowej nasze gorące życzenie pozostania w granicach Królestwa Polskiego. Wieś nasza stanowi jakoby wyspę otoczoną ze wszystkich stron narodem polskim, ludnością, z którą od wielu wieków żyjemy w zupełnej zgodzie i nie bacząc na mniejszość, jaką stanowimy, nie byliśmy nigdy przez nią prześladowani za naszą wiarę i narodowość. — Wyłączenie nas z granic Królestwa Polskiego wraz z sąsiedniemi wioskami, z ludnością polską i katolicką, ściągnie na nas, jako na rzeczywisty powód wyłączenia z Królestwa, nienawiść tej ludności. Pośród nas zaś spowoduje zamęt ze względu na nowe, nam nieznane prawa i urządzenia''. Mieszkańcy wsi Stężyca. — Tu następuje 55 podpisów.

Napad na stacyę.

Pewnego dnia, około godz. 12 w nocy, 15 uzbrojonych w browning i mausery napastników napadło na stacyę Zagnańsk, odnogi Dąbrowskiej, kolei Nadwiślańskich. Napastnicy rozbili aparaty telegraficzne i telefoniczne, oraz sygnalizacyę elektryczną dzwonkową, przerywając wszelką komunikacyę Następnie zabrawszy z kasy kolejowej kwotę 7 rb. 26 kop., jaka się tam znajdowała, zawładnęli parowozem od pociągu towarowego i grożąc rewolwerami maszyniście i jego pomocniowi, parowóz odczepili i odjechali na nim w stronę Kielc, pod Tumlinem parowóz zatrzymali i poleciwszy maszyniście nie ruszać z miejsca w ciągu pół godziny, wysiedli, znikając bez śladu.

Ukraina.

Korespondent „Dziennika Kijowskiego'' z pod Białej Cerkwi donosi:

„Dawno już Ukraina nie przedstawiała tak smutnego obrazu, jaki obecnie spostrzedz się daje. W końcu maja st. st. zwykle falowały obszerne łany bujnej pszenicy; dziś nawpół amputowano ręką gospodarza pszenne pola świecą marną roślinnością, przerzadzaną jeszcze przez heską muchę.

Na okrojonych pszennych polach posiana jest jarzyna, przeważnie buraki i proso, które mają wynagrodzić straty rolnika. Ale czy wynagrodzą? W wielu miejscach nie zrobiono przesiewu oziminy, tylko dla braku nasion jarzynnych i potrzebnych ku temu zasobów.

Tam pole świeci zupełną pustką.

„W tym wypadku ratowałyby sytuacyę zapasy zboża z lat przeszłych. Jednakże zapasów takich wcale niema, przynajmniej u rolnika, który nie chciał i nie mógł nic zostawić na zapas z obawy podpalenia: zapasy zaś u kupców nie pozostały na miejscu, lecz powędrowały na obce rynki.

W rezultacie mamy nadzwyczajną drożyznę: za żyto i za pszenicę płaci się po 1 rb. 20 kop. i 1 rb. 30 kop. za pud, a płaci to i owa zbrodnicza ręka, która podkładała ogień pod sterty, stodoły i budynki folwarczne, i ta druga, która nią kierowała, nie rozumiejąc krzywdy, wyrządzanej sobie i gospodarstwu krajowemu''.

Łódź.

Dzienniowi Kijowskiemu donoszą z m. Łodzi pod datą 13go czerwca:

Wobec tego, że fabryki Tow. Akc. I. K. Poznańskiego pozbawione zostały dyrektorów i kierowników oddziałowych, gdyż przebywający do ostatniej chwili dyrektor Horrocks wyjechał zagranicę, nikt zaś z administracyi nie chciał przyjąć na siebie kierownictwa fabryką, gdyż są w ciągłej obawie z powodu krążących ustawicznie pogłosek, że istnieje ułożona lista członków administracyi, których mają pozbawić życia.

Zarząd Akc. Tow. I. K. Poznańskiego za pośrednictwem inspekcyi fabrycznej wywiesił na gmachach fabrycznych ogłoszenie treści następującej:

„Zawiadamia się pracowników fabryki Akc. Tow. I. K. Poznańskiego w Łodzi, że na zasadzie postanowienia tegóż zarządu, zostają wymówione miejsca: od daty dzisiejszej za dwa tygodnie wszystkim robotnikom, a za trzy miesiące — wszytkim urzędnikom, majstrom i ekspedyentom.

Fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony.

Zarząd Tow. Akc.
I. K. Poznańskiego.''

Warszawa.

Praca została wstrzymaną we wszystkich piekarniach chrześcijańskich, należących do Związku piekarzy w Warszawie, gdyż pracownicy nie przybyli do swych zajęć.

Ogółem nie pracuje 79 piekarń związkowych, zatrudniających 630 czeladniów, 118 uczniów, 396 robotników i 29 ekspedytorów (utrzymywanych w większych piekarniach); ogółem więc świętuje 1.173 pracowników.

Na mocy układu, piekarnie parowe wypiekające chleb miały funkcyonować, tymczasem robotnicy w trzech piekarniach parowych rozpoczęli strajk, skutkiem czego trzy te piekarnie zostały również zamknięte.

Z lockautu i zawieszenia pracy w trzech piekarniach parowych skorzystały już piekarnie, nienależące do Związku i podwyższyły cenę chleba o dwa grosze na funcie.

Dotyka to najbiedniejszą klasę ludności najwięcej.

Boże Ciało w Chełmszczyźnie.

Według donesień duchownych prawosławnych, złożonych konsystorzowi chełmskiemu, tegoroczne procesye Bożego Ciała w gub. siedleckiej i lubelskiej, we wsiach z ludnością katolicką i prawosławną odbyły się z nadzwyczajną uroczystością, jakiej do tej pory nie widziano w Chełmszczyźnie.

W uroczystościach tych brali udział prawie wszyscy mieszkańcy wsi, a nawet i prawosławni, nie bacząc na ostrzeżenia parochów, aby trzymali się zdala od procesyi Duchowni prawosławni skarżą się że tego rodzaju uroczystości służą jako środek propagandy (?) katolickiej i ujemnie oddziałują na prawosławie.

Zduńska Wola.

W Zduńskiej Woli po zabójstwie fabrykanta Kuska represye wzmogły się do niebywałych rozmiarów.

Z rozporządzenia tymczasowego policmajstra, bramy bywają zamykane o godz. 9½, a sklepy o 9 wieczorem.

Po tej godzinie nikt nie ma prawa wychodzić na ulicę, gdyż natychmiast, nie mając pozwolenia, zostaje aresztowany.

W ostatnich trzech dniach aresztowano z tego powodu przeszło 50 osób, które wysłano do więzienia w Sieradzu i Kaliszu.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Szamotuły.

Gaz. Polska pisze: — Niedawno temu wieczorem około godz. 8 i pół ukazała się na zachodniej stronie nieba wielka liczba 1, a przy niej chorągiew, dokoła klęczało czterech strzelców, którzy do tej „jednójki'' strzelali. Widowisko to niezwykłe trwało pół godziny, a przyglądało mu się około 60 ludzi, pracujących w polu przy cukrówce.

Inowrocław.

Sąd ławniczy w Inowrocławiu skazał na 1 miesiąc więzienia żonę robotnika Żurkowskiego za obrazę policyanta Schoufelda dnia 23 marca, gdy prowadził do szkoły jej syna.

Krotoszyn.

Do ks. proboszcza Konopińskiego w Borzęciczkach przybłąkał się gołąb listowy, mający na prawej nóżce odznakę aluminiową z cyfrą O 1475 —90—173 i koronę. Przypuszczają, iż jest to jeden z gołębi wypuszczonych przy otwarciu wystawy kolonialnej w Berlinie.

Poznań.

„Posener Neueste Nachrichten'' piszą, że strajk szkolny w Poznaniu już zupełnie przytłumiony, ponieważ tym dzieciom, które jeszcze opierały się niemieckiej nauce religii, zagrożono ze wysłane zostaną na przymusowe wychowanie!!!!

Gniezno.

Do Redakcyi „Lecha Gnieźnieńskiego'' przybył niedawno pewien kolonista, skarżąc się na komisyę kolonizacyjną. Zapowiedział on, że on i wiele innych drapną, aż się kurzyć będzie, do Bessarabii, skąd ich ściągnięto. Jak widzimy nawet kolonistom niemieckim nie podoba się w rzekomym raju pruskim i wolą wrócoć do „barbarzyńskiej'' Rosyi.

O dziecko.

Do „Słowa'' donoszą z Poznania, że czwarta izba cywilnego sądu krajowego wydała wyrok w procesie hr. Węsierskiej-Kwileckiej, orzekającej, iż hrabina ma złożyć następującą przysięgę: „Przysięgam, że jest nieprawdą, iż w dniu 27 stycznia 1897 r. urodzonego w Berlinie syna Anny Andruszewskiej przywiozłam z Krakowa''.

W razie jeżeli oskarżona odmówi złożenia tej przysięgi, dziecko przyznane będzie skarżącej Cecylii Mejerowej.

Września.

Z pod Wrześni piszą do „Lecha'', że nauczyciele — nie wiadomo, czy na własną rękę lub z czyjego polecenia — zaczynają zaprowadzać niemiecki pacierz i niemiecką nukę religii dla polskich dzieci nawet w tych szkołach, gdzie dotąd była religia tylko po polsku jak np. w Stanisławowie i innych miejscowościach.

Śmigiel.

Okropne nieszczęście zdarzyło się w sąsiedniej wiosce Górsko. Trzech synów gospodarza Tyrleja udało się powozem na polowanie na dzikie kaczki. Przybywszy na miejsce, powysiadali z powozu, lecz broń pozostawili na nim. — Woźnica chciał nawrócić, lecz przy tem puściła w niewytłómaczony sposób jedna z strzelb i kula ugodziła jednego z synów tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Leszno.

W okolicy Leszna spadł grad wielkości jaj kurzych.

W Pawłowicach szyby w oknach zostały powybijane i zboże zupełnie zniszczone.

Barcin.

Między dziećmi przystępującymi do pierwszej komunii św. w Barcinie znajdował się czternastoletni Chińczyk, ochrzczony w dniu poprzednim.

Nazywa się Zdżisław Józef Czendetu i jest uczniem stolarskim u pana Chojnackiego.

Po polsku mówi biegle a przybył tu w czasie wojny rosyjskiej. Jest sierotą.

Proces „Mazura''.

Głównemu redaktorowi wychodzącego w Szczytnie „Mazura'', p. Stanisławowi Zielińskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi i nakładcy p. H. Falkenbergowi, jako i korespondentowi p. Pinkowskiemu wytoczya prokuratorya proces Pp. Zieliński i Falkenberg oskarżeni są: pierwszy o podsunięcie redaktora, drugi o to że się dał rzekomo podsunąć, a wszyscy trzej o podburzanie do oporu przeciwko zarządzeniom władz, jakiego dopatrzono się w korespondencyi, omawiającej strajk szkolny dzieci ewangielickich. Proces ma się toczyć przed pomocniczą izbą karną w Szczytnie.

W sprawie zlotu Sokołów we Lwowie i w Pradze.

Wydział Związku Sokołów w państwie niemieckim ogłasza w „Sokole'', organie Związku, następujący komunikat:

Nawięzując do uchwały ogłoszonej w numerze na maj, w której donosiliśmy, iż z powodów od nas niezależnych nie może działu w zlocie pobratymców naszych w Pradze, uzupełniamy co następuje:

Na plenarnem zebraniu naszem z dnia 23 maja zpadły uchwały:

1. Związek Sokołów polskich w państwie niemieckim nie weźmie czynnego udziału w zlocie Sokolstwa czeskiego w Pradze ze względów od nas niezależnych — czysto technicznych.

2. Z tych samych względów nie weźmie Związek nasz czynnego udziału w zlocie Sokolstwa polskiego we Lwowie.

3. Druhowie ćwiczący powinni się technicznie wydoskonalić do lipca tak dalece, aby mogli stanąć do ćwiczeń wzorowych na każde zawołanie. Grono techniczne związkowe przedłoży nam w jak najkrótszym czasie odnośny projekt.

4. Wzywamy wszystkie władze okręgowe, aby natychmiast przyspieszyły prace swe celem odbycia ustawami przepisanych zlotów okręgowych.

Wydział Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem.

Za Kordonem.

Wyroki w sprawach strajku szkolnego. — Przed inowrocławską izbą karną toczył się proces przeciw księżom Łabędzińskiemu i Zarembie.

Obu księżom zarzucało oskarżenie wykroczenie przeciw § 110 (wzywanie do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władz) i §130 a, znanemu paragrafowi o ambonie.

Świadek oskarżenia, nauczyciel Scholz z Tuczna, katolik, uznawał że stosownie do rozporządzenia władzy bywał na kazaniach tych księży i składał sprawozdania;— wedle niego ks. Łabędziński mówił, że w sprawach bardzo ważnych można zamilczeć lub dać odpowiedź wymijającą (zastosowano to naturalnie do zeznań w sądach rodziców stajkujących dzieci), ks. Zaremba zaś wspominał tylko o prześladowaniach Kościoła i o konieczności solidarnego występowania wiernych.

Sąd uwolnił obu oskarżonych co do § 110, zaś za przestąpienie § 301a skazał ks. Łabędzińskiego na miesiąc, a ks. Zarembę na trzy miesiące fortecy.

Ks. prałat Kłos skazany został przez poznańską izbę karną na 150 marek grzywien za artykuł umieszczony w „Przewodniku Katolickim'', w którym zalecano dzieciom polskim, ażeby oddawały w szkole kartki strajkowe, gdyż (jak w artykule pisano) głowy im za to urwać nie mogą.

Nestora dziennikarzy polskich, 72-letniego redaktora „Wielkopolanina'', p. Szmyta, skazał poznański sąd karny za przestąpienie § 110 ustawy karnej na 3 tygodnie więzienia.

Mowa ojczysta.

Kto swej mowy nie szanuje,
Własną duszę w więzy kuje,
Ten sam sobie wróg.

— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kopiec Unii Lubelskiej.

Z powodu długotrwałej ulewy szczyt Kopca Unii Lubelskiej we Lwowie uległ zniszczeniu. Runęło 20 metrów kwadratowych gruntu. Padło około stu drzew.

Lwów.

Jerzy hr. Dzieduszycki, syn Klemensa, właściciela Martynowa i posła sejmowego a wnuk historyka śp. Maurycego, odznaczony poprzednio już papieskiem orderem św. Grzegorza, został obecnie zamianowany tajnym szambelanem Ojca św. (cameriere segreto di spada e cappa).

Rodzina hr. Dziaduszyckich jest bardzo dobrze zapisaną w Watykanie, a śp. Maurycy jeden z gorętszych działaczy w naszym kraju na polu katolickiem i autor wielu dzieł na tle sprawy Kościoła w Polsce, cieszył się w Kuryi rzymskiej niezwykłem uznaniem.

To nowe odznaczenie młodego potomka rodu Dziaduszyckich— hr. Jerzy kończy obecnie wydział prawny na uniwersytecie wiedeńskim — będzie dlań niewątpliwie zachętą i wytyczną w jego przyszłej pracy obywatelskiej.

Statystyka Posłów Galicyjskich.

Między posłami polskimi wybranymi do parlamentu, jest dwudziestu włościan, dziewięciu adwokatów, ośmiu księży, siedmiu właścicieli dóbr, pięciu profesorów uniwersytetu, czterech radców sądowych, trzech redaktorów, dwóch ekonomistów, dwóch ministrów, dwóch dyrektorów szkół średnich, dwóch burmistrzów, dwóch urzędników kolejowych, jeden kandydat notaryalny, jeden radca szkolny, jeden lekarz, jeden profesór gimnazyum, jeden radca górniczy i jeden dyrektor kasy chorych.—

Między posłami ruskimi jest dwunastu adwokatów, czterech księży, trzech redaktorów, dwóch profesorów uniwersytetu, dwóch włościan, jeden dyrektor gimnazyum, jeden profesor gimnazyum i jeden radca sądowy.

Z pomiędzy nowowybranych posłów 29ciu zasiadało już w parlamencie, a mianowicie: 27miu Polaków i dwóch Rusinów. Dwudziestu ośmiu z nowowybranych jest równocześnie posłami na sejm krajowy, trzech zaś było posłami sejmowymi w poprzedniej kadencyi.

Wedle wyznania jest 65ciu rzymsko-katolików, 27miu grecko-katolików, jeden Ormian, jeden ewangielik i dziesięciu Żydów.

Związek Niemców w Galicyi.

Wiedeń, 26go czerwca. — „Deutsch. Nationale Korresp.'' donosi ze Lwowa:

Na skutek zachęty ze strony niemiecko-narodowej, postanowił komitet przygotowawczy założyć Związek Niemców w Galicyi, na wzór innych niemieckich „Schutzvereinów'' w Austryi.

Zamierzonem jest wydawanie niemieckiego tygodnika, któryby omawiał niemieckie galicyjskie sprawy.

Celem Związku jest szczególne zachowanie niemieckich kolonistów w Galicyi, częścią katolików, częścią protestantów, niemieckiej mowy, szkoły i kościoły, oraz kontrola nad niemieckim wychódźtwem.

Koncert esperancki we Lwowie.

We Lwowie, przed salą przepełnioną publicznością, odbył się koncert, urządzony przez tamtejsze towarzystwo esperantystów.— Wszystkie śpiewy i deklamacye były wykonane jedynie w języku Esperanto, dla wykazania przed szeroką publicznością giętkości i dziwnej dźwięczności tego języka. —

W koncercie wzięły udział najznakomitsze siły tamtejszej opery i teatru.

Między innymi, znany artysta i profesor lwowskiej szkoły dramatycznej, p. Franciszek Wysocki, wypowiedział z dziwnem uczuciem i niezrównaną dykcyą „Do Kobiety'' („Al la virino'') Konopnickiej w tłómaczeniu Grabowskiego. — Oprócz numerów czysto muzycznych zasługuje na uwagę z prawdziwym artyzmem wypowiedziany przez p. Michała Szoberta monolog Hamleta „Być albo nie być'' („Esti au ne esti'') w tłómaczeniu Z. Zamenhofa.

Śpiewy również w języku Esperanto, były wykonane przez pierwszego tenora opery, p. Augusta Dianni, p. Adama Ludwiga i innych.

Koncert pod każdym względem nad wyraz udatny, był przyjęty entuzyastycznie przez publiczność która pierwszy raz miała sposobność słyszeć ze sceny język międzynarodowy Esperanto i była mile porażoną melodyjnością języka i jego zdatnością wyrażania najsubtelniejszych uczuć ludzkich.

Koncert powyższy bez wątpienia w znacznej mierze przyczyni się do propagandy ęzyka międzynarodowego we Lwowie, która i tak już jest prowadzoną nadzwyczaj energicznie i skutecznie przez tamtejsze toarzystwo esperantystów, przy udziale najwybitniejszych sił inteligencyi miejscowej.

Rzeszów.

W niedzielę dnia 2 czerwca odbył się w Rzeszowie zlot Sokoli III okręgu. Ogółem przybyło około 250 druhów z Głogowa, Gorlic, Jasła, Kolbuszowej, Krosna, Łańcuta, Niska, Przeworska, Ropczyc, Rozwadowa, Sędziszowa, Tarnodrzega i Tyczyna, z obcych druhowie ze Skolego, Limanowej i Radymna.

W charakterze sprawozdawcy technicznego przybył Stanisław Dubiecki, naczelnik z Tarnowa.

Przyjeżdżających gości witała na dworcu kolejowym w sobotę wieczorem orkiestra II gimnazyum.

Nazajutrz o godz. 5 nad ranem odegrała kapela pobudkę po ulicach miasta, a już o godz. 6 rozpoczęły się na boisku w miejskim parku próby, do których stanęło 150 druhów.

Z powodu tej znacznej liczby ćwiczących brakło miejsca, czemu niestety nie można było zaradzić. Po próbie ruszyła drużyna pochodem na nabożeństwo do kościoła parafialnego, podczas którego ks. dr. Momidłowski wygłosił kazanie o celach i zadaniach Sokolstwa. —

Z kościoła wyruszył pochód na Rynek, gdzie z balkonu magistratu imieniem reprezentacyi miasta przemówił burmistrz dr. Jabłoński w gorących słowach, wzywając do dalszej pracy.

Następnie złożono wieńce pod pomnikiemKościuszki.

W pochodzie wzięło udział 300 druhów z oddziałem konnym z Tyczyna, prowadzonym przez Mazarskiego.

Po południu odbył się w ogrodzie, w obecności tłumów publiczności, ćwiczenia popisowe, które wypadły pod każdym względem bez zarzutu.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.

C. D. & P. T. TELEPHONE, 2293 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer.........................5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Sokołom zebranym w Detroit na Zlot, szlemy uznanie i szczere życzenia, aby Zlot ten udał się jak najświetniej i aby przyniósł jak największe korzyści tak Sokolstwu jak i całemu Ogółowi! Czołem!

* * *

„Polak Amerykański" dziennik polski w Buffalo, stojący bardzo blisko wielkiego ołtarza i mający często wiadomości z Rzymu, nawet podczas panującej obecnie kanikuły (a może właśnie dla tego?...) puścił znów w świat nasz bardzo pocieszającą dla nas nowinę z Rzymu, o możliwej czy też nawet zupełnie już pewnej nominacyi dwóch polskich biskupów dla Ameryki. Obiecankę ową nadesłał „Polakowi" ktoś, kto się podpisał „Świadomy". Dla szerszego ogółu nie jest to żaden świadomy, lecz mniejsza już o to, byle był on w tej sprawie dobrze i niewątpliwie „Uświadomiony!" Tego nam potrzeba... W każdym razie, czy on świadomy czy nieświadomy, byle jego słowa i obietnice czy obiecanki stały się faktem, to dobrze będzie.

* * *

Zreasumowawszy różne „głosy" względem niedoszłego Kongresu w South Bend i względem nieudającej się Federacyi,— nam laikom mimowoli nasuwa się na myśl następująca, głęboko philosophiczno-teozoficzna myśl „dziadowska" (z „Dziadów" Mickiewicza):

Cicho wszędzie, głucho wszędzie...
Nic nie było, nic nie będzie!...

* * *

Nic nie będzie dopóty, dopóty oglądać się będziem za pomocą obcą; tak samo jak krótko przed rozbiorami i po rozbiorach Polski nasi „dyplomaci" opierali swe nadzieje na pomocy obcych, tak samo i tu obcy nam nie dopomogą, jeżeli sobie sami nie pomożemy...

Tym z nas samych, którzy w tej sprawie pracowali i pomagali dla dobra Polonii, tym należy się cześć i uznanie; tym zaś co tej sprawie przeszkadzali, Kossakowskim... należy się co innego...

* * *

To co piszą dziś: Polak w Ameryce i Polak Amerykański o tem, jak o nas „pamiętają" (?) i jak nas amerykańskich Polaków „popierają" (?) gdzie należy, nasi wielmoże świeccy i duchowni w Ojczyźnie, — to samo redaktor „Wielkopolanina" pisze ciągle już od kilku lat stale, szczególniej od czasu ostatniego P. K. Kongresu, — lecz pisaliśmy pod obsłonkami ne scandalizetur populus vel plebs vulgo vulgus, — no, i że często, prócz obsłonek, trza było użyć i satyry, za to wielebne „Nowiny" napisały z przekąsem, że każdy numer naszego pisma jest zapełny „humoru"! Zapewne k r w a w e g o humoru?...

* * *

Nawiasowo musimy też tu trochę „utrącić" prawdziwość zarzutów, stawianych nam przez „Nowiny", a puszczamy się na ten harc li tylko z pożądliwości za przekomarzaniem się z nielubiącym humoru polemikiem i jak piszą „Nowiny":

„gwoli pouczeniu i rozweseleniu międzyredaktorskiemu".

Otóż: nie rościmy sobie pretensyi do miana „humorysty", o co nas oskarżają Nowiny, boć nad tymi sprawami można się tylko tak cieszyć i weselić, jak za pozwoleniem nagi w pokrzywach.

Nie na w s z y s t k i e publiczne sprawy patrzymy z punktu humorystycznego, tylko na sprawy komiczne. Do udawania Żółkowskiego, (co nam zarzucają „Nowiny"), — daleko nam bardzo, tak przynajmniej daleko, jak marnej łojówce do słońca, choć coprawda i my, jak Żółkowski, sprzeciwiamy się wszelkim niepotrzebnym d o d a t k o m, tak jak przeciwnymi dodatkom byli Żółkowski i Wiel. Książę Konstanty. (Vide legendę o Żółkowskim, o koniu na scenie i o W. Księciu Konstantym). Nowiny twierdzą, że nasze pismo „uchodzić pragnie za poważne?" Otóż, my sami sobie tytułów nie dajemy; tytuł „poważnego" nadały nam łaskawie różne poważne pisma, a między temi swojego czasu i „Nowiny".

„Nowiny" zarzucają nam, — że k a ż d y numer naszego pisma pełen jest humoru; za ten komplement dzięki ponowne i w tym numerze! A że ten humor spodobało się „Nowinom" nazwać z niemiecka (oj, ta niemieckość!...) „Galgenhumor", to już doprawdy nie wiemy dlaczego? Czyżby dlatego, że ten humor czepia się i wiesza czasem na „Nowinach"?....

Dysputkę tę „utrącającą" kończymy własnemi słowy „Nowin" z odnośnego numeru z 12go Czerwca, stronica 2ga, środek łamu 2go:

„Jeżeli my się nie mamy obra-
„żać to i nawzajem nie powinien
„się powyższym obrazić i ten, do
„którego pijemy — prawda?..."

* * *

O głupich, przesadnych yankiesach podaje jowialny Polak w Ameryce taką notatkę:

„Szowiniści amerykańscy, którzy są przeciwni emigracyi, twierdzą, że południowa i wschodnia Europa wyrzuca na brzegi amerykańskie szumowiny swej ludności, kryminalistów, próżniaków, awanturników. Statystyka zaś europejska wykazuje że niektóre kraje wprost ogołocone są z ludności młodszej, energicznej i do pracy zdolnej — a w kraju pozostaje tylko 35 procent zdolnych do pracy ludzi z powodu emigracyi do Ameryki.

A rządy niektórych krajów europejskich zastanawiają się właśnie, jakby tu emigracyi do Ameryki zapobiedz.

I cóż wy na to szowinistycznonatywistyczne osły? Za głupotę waszą zasługujecie, aby rzeczywiście emigracyę na kilka lat do Ameryki powstrzymać... A potem co, panowie yankesy... Albo wy sami do zurów, do kopalń, do hut do treki.. albo głód i zgrzytanie zębów i zastój, albo rewolucya krwawa jak łuna! Pamiętaj, głupi yankiesie, żeś nie ty nas, ale my ciebie zrobili, czem jesteś!"

* * *

O pewnych strajkerach z Saint Louis pisze tenże Polak w Ameryce:

W St Louis wybuchł strajk malarzy rzemieślników ponieważ „kalsominerzy" [ludzie trudniący się bieleniem ścian wapnem] używali dłuższych rączek i drążków do swych szczotek, niżli przepisy unii malarzy na to zezwalają,.. A bodaj im bokiem takie strajki wylazły! — Wnet już będą strajkować, bo jeden będzie miał większy nos od drugiego!

* * *

Minister Taft zapewnia ogół Amerykanów, — że przy rządowem przedsiębiorstwie kopania międzymorskiego kanału na Panamie, nie ma żadnego przekupstwa (graft) ani na jeden cent!... Tak samo, jeszcze nie ma rok temu, zapewniał gubernator Pensylvanii p. Pennypacker, że przy budowie kapitolu pennsylwańskiego w Harisburgu nie było przekupstwa (graft) ani na jeden cent, — a jednak dziś wiadomo, że na budowie owego kapitolu, mającego kosztować 4 miliony dollarów, skradziono t y l k o 9 milionów dollarów!... Nic nowego pod słońcem!

PO PIERWSZEJ KOMMUNII ŚWIĘTEJ.

Coś dla Rodziców.

Po wszystkich już szkołach polskich, parafialnych odbyły się egzamina i popisy szkólne i zakończono rok szkolny, a rozpoczęły się dla dziatwy upragnione wakacye.

Krótko przedtem, starsze dzieci szkolne, dostatecznie do tego przygotowane w nauce katechizmu, — przystąpiły do Pierwszej Kommunii Świętej.

O tym tak ważnym dla dziatwy i uroczystym Akcie nie będziemy się tu rozpisywać, gdyż świętość i ważność tej chwili dla dziatwej samej, — znaną jest dostatecznie każdemu katolikowi.

A i o samej dziatwie nie będziemy się tu szerzej rozpisywać, — lecz przeciwnie, — chcielibyśmy tym razem napisać przy tej okazyi cokolwiek o Rodzicach dzieci co przystępowały do 1-ej Kommunii św.

Otóż, — reporter „Wielkopolanina" przez ostatnie dni kilkanaście, — zwiedził kilka kolonii polskich w Pittsburgu i okolicy, — i rozmawiał w tej sprawie, tak z Wmi księżmi, jako też i z wielu Rodzicami szkólnych dzieci. — Wielu ze świecich mają pretensyę (żal) do księży, — żal nie słuszny, — za to, że księża nie przyjęli ich dzieci do 1-ej Kommunii.

— Aby zaś mieć obustronny pogląd na tę sprawę, — reporter rozpytywał się o to obie strony: i Rodziców i Księży.

Otóż, jak rzeczono powyżej, — niektórzy Rodzice gniewni są o to, że ich dzieci nie przyjęto do 1-ej Kommunii....

Ale, czy Rodzice mają słuszność i czy znają się sumiennie na tem jakie dziecko można dopuścić do Kommunii? Czy pragną oni tego jedynie dla szczęścia swojego dziecka, czy też dla jakowejś swojej korzyści i wyrachowania?

Otóż właśnie w tem sęk jest, że wielu Rodziców;

1-sze: nie zna się na tem: jakie dziecko można dopuścić do Kommunii, —

2-gie: wielu Rodziców pcha koniecznie niewyuczone albo zamłode dzieci swoje do Kommunii, tylko z wyrachowaniem i dla własnej swojej korzyści!...

Gniewacie się niektórzy na Proboszczów o nieprzypuszczenie waszych dzieci do Kommunii, — tak jakby to Proboszczowie mieli z tego korzyść pieniężną?! — Proboszczowie żadnej z tego korzyści nie mają, — a jeśli jakiego dziecka nie dopuścili do 1-ej Kommunii, — to uczynili to z obowiązku sumienia i z posłuszeństwa przepisom religijnym. Proboszcz żaden nie ma z tego żadnej korzyści lub straty materyalnej, czy tam które dziecko pójdzie do Kommunii, czy nie, — lecz że przed Bogiem jest odpowiedzialny za dusze tych dzieci i za strzeżenie świętości Sakramentów i że ma do tego stosowną naukę i doświadczenie, jakich wy Rodzice w tej sprawie nie macie, — więc ksiądz jest jedynie kompetentnym sędzią w tej sprawie a nie byle jaki świecki!

Ksiądz jest jedynym i bezinteresownym sędzią w tej sprawie i jest przed Bogiem odpowiedzialny za dusze i zbawienie dzieci i za świętość Sakramentów, — więc przeciw wyrokowi księdza co do 1-ej kommunii wierzgać nikt nie powinien!

Przeczytajcie sobie w elementarnym katechizmie o 1-ej Kommunii św. a dowiecie się, że do 1-ej Kommunii dopuszczać nie można dzieci za młodych, lub nie rozumiejących i nie pojmujących tego co to jest Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej czyli Kommunii, albo też nie znających katechizmu i przepisów Wiary co się tyczy innych powinności, — jakie znać powinno dziecko, zanim można je dopuścić do 1-ej Kommunii.

Jużcić księża chyba lepiej od was znają te prawa i przepisy i są pod ciężkim grzechem obowiązani dopilnować takowych, — więc niesłusznie się gniewacie, o Rodzice, — jeżeli gniewacie się na księdza za to że on tego lub owego dziecka nie dopuścił do 1-ej Kommunii św.

Gdyby ksiądz dopuścił do 1-ej Kommunii dziecko nierozumiejące tak wielkiej rzeczy, niewyuczone i nieprzygotowane, — zgrzeszyłby ciężko, bo duszę dziecka naraziłby na szkodę, a Najświętszy Sakrament naraziłby na zniewagę bluźnierczą; — a tego księdzu czynić nie wolno, — więc nie słusznie się gniewacie, jeśli ksiądz które dziecko nie dopuścił do 1-ej Kommunii!

Tyle co się tyczy księży w tej sprawie, — a teraz o Rodzicach:

Dla czego niektórzy Rodzice tak skorzy są do gniewu za to, że ksiądz nie dopuścił ich dziecka do 1-ej Kommunii św?.. Czy z miłości, z prawdziwej miłości dla dziecka?... O!... o tem dałoby się wiele pisać!....

Mogą i tu rzadkie znaleźć się wyjątki. ale najczęściej nasi Rodzice pchają nieletnie i niewyuczone dzieci swe do 1-ej Kommunii i do przestania szkoły tylko z grubego wyrachowania pieniężnego, tylko dla swojej własnej, brudnej korzyści!....

Niektórzy pchają dziecko do 1-ej Kommunii dla tego, aby te biedne, drobne, nierozwinięte dzieci mogły przestać chodzić do szkoły i aby można je posłać do ciężkiej roboty, aby Rodzicom znosiły pieniądze!... Oto dla czego niektórzy pchają dzieci do 1-ej Kommunii i złoszczą się na księdza gdy na to nie pozwoli!.... Oto przyczyna niesłusznego gniewu na księdza!

Uskarżali się reporterowi wszyscy księża, — że z tego powodu mieli wiele przykrości od takich niemądrych Rodziców! — A czy to powinno mieć miejsce?!...

Toć dla waszego dziecka lepiej będzie, gdy jeszcze rok lub dwa lata pochodzi do szkoły, gdy posiądzie więcej nauki, tak w religii jak i innej. — Przecież wiecie wszyscy, że dziś bez nauki ciężko człowiekowi na świecie i że tylko ludzie z nauką łatwo i lekko się dorabiają, — a wy zazdrościcie dzieciom tej nawet elementarnej nauki i pchacie ich do Kommunii i do przestania szkoły jedynie dla tego, aby można je wypchnąć do ciężkiej pracy, a gdy ksiądz dziatwę przed wami broni, to gniewacie się na niego, pomstujecie i przykrości mu wyrządzacie!..... Czyż to uczciwie i sprawiedliwie!?

Nie twierdzimy tutaj, że wszystkie dzieci mają koniecznie posiąść najwyższe szkoły, — boć wszyscy nie mogą być uczonymi, sędziami, adwokatami, doktorami, księżmi, itp., — lecz powinniście o Rodzice, dążyć do tego, aby dzieci wasze ukończyły gruntownie choć elementarną naukę w parafialnej szkole! Przecież wiecie dobrze, że dziś bez umiejętności czytania, pisania i rachunków, ciężko jest na świecie a szczególniej w Ameryce, wybić się wyżej nad stan zwykłego robotnika, — więc nie zazdrośćcie swym dzieciom tego roku lub dwóch lat dalszej szkoły i nie gniewajcie się na księży, gdy ci właśnie chcą, aby dzieci wasze dłużej do szkoły chodziły!

Tacy Rodzice co tak pchają dzieci do przestania szkoły i pchają je do ciężkiej roboty, grzeszą nietylko tem, że pozbawiają dziatwę swą potrzebnej nauki, lecz grzeszą i tem że przez pchanie dzieci do ciężkiej roboty narażają je na utratę zdrowia i na skrócenie życia!..

Takie biedne dziecko, niewyrośnięte, nierozwinięte, — przestaje rosnąć i rozwijać się przy ciężkiej pracy, karłowacieje, — staje się często jakowąś pokraką, mizernieje, nabywa chorób na całe życie, — a często umiera z przesilenia i fizycznego wycieńczenia, — tylko dla tego, że niesumienni rodzice pchali je zbyt wcześnie do ciężkiej pracy!....

Toż dobry gospodarz nawet zamłodego konia lub wołka nie zaprzęga do wozu lub do pługa zawcześnie i dopiero wprzęga je do pracy gdy bydlęta owe dostatecznie wyrosną...

Mieliżbycie, wy, o Rodzice, mieć mniej wyrozumienia i litości nad własnemi dziećmi, niż dobry gospodarz ma nad bydlętami swemi?!....

Pamiętajcie, że Bóg zażąda od was surowego rachunku z tego jakżeście wychowali i wypielęgnowali dzieci wasze!...

Oto parę uwag, jakie nam się nasunęły z powodu słyszanych niedawno skarg księży na Rodziców a Rodziców na Księży w sprawie dopuszczania lub niedopuszczania dzieci do 1-ej kommunii. — Rozważcie je sobie dobrze, o Rodzice, — a przyznacie że gniew wasz na księży w powyższej sprawie był niesłuszny i że księża mieli słuszność, gdy do 1-ej Kommunii do zaprzestania nauki nie dopuścili dzieci zbyt młodych, niedouczonych i nierozwiniętych.

(Nadesłane).

ROZMOWA

pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy).

Zofia. — Proszę ks. Proboszcza, jak rychło naznaczoną pokutę należy odprawić?

Proboszcz. — Pokuta naznaczona od Spowiednika, należy do **całości** Sakramentu Pokuty; trzeba więc ją odprawić jaknajrychlej, w takim czasie i w takim porządku, jak przepisał Spowiednik.

Źle tedy robi, kto ją długo bez **słusznej** przyczyny odkłada; **ciężko zaś grzeszy,** kto ją zupełnie zaniedbuje, szczególnie kiedy ważną jest, bo obcina całość Sakramentu.

Również **ciężko grzeszy,** kto pokutę **niedbale lub źle odprawia.**

Regina. — A czy można zadaną od Spowiednika pokutę zamienić sobie na inną, np. na posty pacierze i td.?

Proboszcz. — Nie! żadnemu penitentowi **nie wolno** naznaczonej od Spowiednika pokuty zamienić na inną, chociażby małej, na wielką; bo nikomu nie wolno wydanego wyroku odmieniać samowolnie; — taka zamiana zniweczyłaby sakramentalność pokuty.

Nawet sam Spowiednik nie mógłby jej zamienić na inną, **bez nowej spowiedzi** z tychże grzechów, za które naznaczoną została, jeżeliby takowych już nie pamiętał.

Jeśliby ktoś zauważył, że naznaczonej pokuty nie będzie wstanie wypełnić, powinien zaraz przedstawić powody swoje i prosić Spowiednika o zamianę tejże.

Kto zaś przyjmując pokutę,— **nie myśli** jej wypełnić, albo myśli ją sam sobie zamienić na inną, ten rozgrzeszenie przyjmuje **nieważnie.**

Magdalena. — A proszę Jegomości, czy wolno sobie przydawać pokuty?

Proboszcz. — I owszem; można sobie przydawać chociażby największej. — Nie wiedząc nigdy, czyśmy się Bogu dostatecznie wypłacili za grzechy swoje, bardzo jest dobrą rzeczą pokutować ile tylko możemy. — Sakrament Pokuty bynajmniej się nie ogranicza na samej tylko spowiedzi, ale wymaga stałej **cnoty pokuty** przez całe życie. Właśnie tylko tacy ciężko nie grzeszą, którzy żyją w duchu ciągłej pokuty; tacy też cieszą się prawdziwym spokojem sumienia i w końcu umierają szczęśliwie, bo umierają śmiercią świętych.

Pokuta prawdziwa, pochodząca z miłości Boga i z nienawiści grzechu, wymaga przedewszystkiem od grzesznika dwóch warunków, to jest: szczerego żalu za grzechy popełnione, oraz silniej i stanowczej woli więcej nie grzeszenia.

Kto bowiem jeszcze to broi, za co pokutuje, ten jest **szydercą,** a nie **pokutnikiem.**

Jeżeli chcesz **prawdziwie pokutować,** to zaprzestań grzeszyć nadal. — Daremna to pokuta, którą kala występek.

Jeżeli się grzechy ponawiają, to lament nic nie pomoże.

Pokutujesz, upadasz na kolana, a po chwili złe broisz i śmiejesz się; nie jestże to urąganiem z cierpliwości Boga?

Jeżeli ci żal tego coś uczynił, dla czego na nowo grzeszysz?

Odmień wolę swoją i popraw życie swoje póki czas, byś potem już nie mogąc takiej odmiany sam uczynić, nie został od Boga odrzuconym i potępionym.

Bóg przyrzekł przebaczenie **pokutującym,** ale **grzeszącemu** nie obiecał dnia jutrzejszego.

Pamiętaj, że w tejże chwili, w której to czytasz co napisałem, — wielu umiera, którym gdyby Bóg dał choć z jedną godzinę do pokutowania, chętnie i najtrudniejszą pokutę by odprawiali, ale już zapóźno! —

I Ciebie to spotać może, że właśnie wtedy umrzesz, kiedy będziesz zamierzał czynić pokutę.

„Czyńcie godne owoce pokuty" powiada pismo święte.

Nie tylko masz zaprzestać grzeszyć, ale oddać się dobrym uczynkom. —

Nie dosyć bowiem wydostać kolec albo strzałę z rany; trzeba jeszcze do niej lekarstwo przykładać. — Dobre uczynki są tem lekarstwem.

Dalej pamiętaj, że dobra pokuta nie tyle zależy na długości albo na utrapieniach ciała, ile na **skrusze serca,** na odmianie życia i umartwieniu namiętności ducha i ciała.

Gdyby Bóg, przebłagany żalem, pozostawił grzechy bez ukarania, toby człowiek mało sobie ważył obrazę Jego, i łatwość przebaczenia stałaby się zachętą do grzechu.

Grzech jest długiem, więc dla wypłacenia się z niego, trzeba to czynić co możemy i powinniśmy.

Podług nauki Kościoła, wszelkie dobre czyny mogą służyć do zadosyćuczynienia za grzechy. — Jest ich pięć gatunków, jako to: **modlitwa, post, jałmużna, cierpliwość i odpusty.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PŁAĆCIE PRENUMERATĘ.

Szanownych Abonentów (odbiorców) Wielkopolanina upraszamy, aby jaknajprędzej zapłacili prenumeratę (przedpłatę) za Wielkopolanina. Gazety ani darmo, ani na kredyt (na borg) wysyłać nikomu nie możemy, a to dla dwóch powodów ,a mianowicie dla tego ,że pocztowe prawa Stanów Zjednoczonych na to nie pozwalają, a po drugie — jak tu darmo lub na kredyt gazetkę wysyłać, gdy wydawanie gazety kosztuje grube pieniądze, które Wydawnictwo musi płacić regularnie i z góry! Trzeba płacić regularnie z góry! Trzeba płacić regularnie papier, druk, światło i wszelkie materyały, a przytem i ci, co w wydawnictwie gazety pracują, nie samem słowem żyją, lecz także i chleb mieć muszą — na co wszystko. Wydawnictwu pieniądze są potrzebne. Dla tego prosimy uprzejmie, aby Szanowni Abonenci regularnie za gazetę płacili.

Administracya „Wielkopolanina".

— Ogłaszaj się w „Wielkopolaninie"!

ZŁOTE LISTKI.

Człowiek uczony, bez dobrych uczynków, podobny jest osie, która zbiera co najlepsze, lecz miodu nie daje.

Pytano raz Imana, mistrza Mahometa: „Jakim sposobem wyniosłeś się na ten szczebel wiedzy?" A on rzekł: „Oto tem, że kiedym czego nie wiedział, nie wstydziłem się pytać.

Zawiadomienia.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wł. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward,
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward
Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą pódług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, **tj. $750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygieło,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Felix Urbanowski, box 33,** Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr.,, sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. **Jan Kurowski,** 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia odbywają się co pierwszą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 72, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. **Józef Kaniecki,** 221 Voegelthy st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 315, Canonsburg. Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. **Paul Szajna,** 5th Ave., Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch., sekr. **Teofil Drozdowski,**— box 263, Boswell, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.



Mieczysław I., Król polski
ur. 931 r., um. 992 r.



Dąbrówka
żona Mieczysława I., a córka księcia czeskiego Bolesława Srogiego.

Mieczysław I.

Syn Ziemomysła i Górki, wnuk Leszka, prawnuk Ziemowita, a praprawnuk Piasta, obranego władcą Polski około r. 840, urodzony 931, objął rządy po śmierci ojca w roku 962, przyjął religię chrześciańską w Gnieźnie dnia 5go Marca 965 r. — Miał żony: pierwszą Dąbrówkę, córkę Bolesława Srogiego, księcia czeskiego, poślubioną w r. 965 (zmarłą w r. 976, pochowaną w Gnieźnie), z niej synów: Bolesława Chrobrego i Władyboja; i drugą Odę, córkę Teodora magrabi Misnii, a z niej synów: Mieszka, Światopełka i Bolesława, który został we Włoszech mnichem pod imieniem Lamberta. Mieczysław I. umarł dnia 25 Maja 992 r. (a według niektórych dziejopisarzy dopiero w r. 999), żył lat 61, panował lat 30, pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

Za jego czasów panował w Czechach książę Bolesław, który miał siostrę Dobrówkę, czyli Dąbrówkę, gorliwą chrześcianką. Już wtedy od stu laty były Czechy chrześcianskie, dlatego Dąbrówka znała dobrze zasady św. Wiary, a była i pobożną, o ile że św. Wacław, patron Czechów, a później za sprawą Dąbrówki nas Polaków, był jej stryjem.

Za poradą świątobliwych pustelników: wysłał Mieczysław do Czech posłów, aby prosili dlań o rękę Dąbrówki. Przyrzekł Bolesław dać siostrę Mieczysławowi za żonę pod warunkiem atoli, - jeśli zostanie chrześcianinem. Tak samo i Dąbrówka odpowiedziała. Skoro Mieczysław przyrzekł dopełnić tego warunku, wtedy wysłał książę Bolesław Dąbrówkę do Polski z licznym orszakiem księży i czeskich panów. Przybyła Dąbrówka do Gniezna, gdzie ją powitał mile Mieczysław. Wkrótce Dąbrówka łagodną namową i przykładem pozyskała Mieczywa, iż porzuciwszy bałwochwalstwo w jednego, prawdziwego uwierzył Boga.

Roku 965 (a jak niektórzy kronikarze piszą 966) w Gnieźnie w miesiącu marcu, a zatem przeszło 900 lat temu, przyjął Mieczysław chrzest święty z rąk czeskiego kapłana Bohowida a razem z nim i siostra jego Biała — kniehini, czyli Adelajda i wielu panów i urzędników polskich tenże Sakrament święty odebrało. A tak Gniezno jest kolebką wiary chrześciańskiej dla Polskiego Narodu, tam najprzód zajaśniała cześć prawdziwego Boga w całej pełni i chwale. Tak więc ziarno zasiane ręką śś. Cyryla i Metodego, zaczęło bujne wydawać plony. Skoro książę stał się chrześcianinem, wtedy i naród poszedł za jego przykładem. Bez krwi rozlewu przyjęli Polacy światło prawdziwej Wiary, nie tak jak w innych krajach, gdzie mordowano tysiącami wyznawców Chrystusa. Dowodzi to, iż naród nasz był i jest łagodnym i chętnie słuchającym głosu prawdy. Od tego czasu upowszechnił się w Polsce piękny zwyczaj, że rycerze polscy podczas czytania Ewangelii świętej przy Mszy św. dobywali szabel z pochew na znak, że gotowi bronić Wiary św. Jakoż Polacy dzielnie wojowali w obronie chrześciańskiej religii.

Runęły pogańskie bogi, a natomiast krzyż Chrystusów na polskiej ziemi zapanował i panować będzie po wsze czasy. Wkrótce liczne kościoły na ziemi polskiej się wzniosły. Mieczysław i Dąbrówka pobudowali świątynie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakówie, Kruszwicy, Trzemesznie, Smogorzewie na Śląsku, w Płocku, Lubuszu itd. Mieczysław I. założył pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu, a Jordan był pierwszym tamże biskupem.

W Trzemesznie osadził Mieczysław zakonników Augustynian, a że ten klasztor szkołę utrzymywał, — więc tam była zapewne pierwsza i najstarsza na całą Polskę szkoła. Po dziś dzień w Trzemesznie znajdują się dwa kielichy, które Dąbrówka tamże ofiarowała. Są to najstarsze w Polsce pamiątki. Tych to kielichów dotykała się zapewne dłoń pobożnej, błogosławionej Dąbrówki i Mieczysława — a jestto, jedyna widzialna po nich pamiątka.

Jak z Czech do Polski za sprawą czeskiej księżniczki Dąbrówki zawitało chrześciaństwo, tak z Polski do Węgier za sprawą polskiej księżniczki Adelajdy, siostry Mieczysławowej, Wiara nasza święta jest zaprowadzona. Panował podówczas w Węgrzech książę Gejza, poganin. Prosił on o rękę Adelajdy. Pobożna ta polska dziewica postanowiła zostać jego żoną, choć był poganinem, w nadziei że go pozyska wraz z narodem kościołowi Chrystusa. I stało się tak, bo Gejza przyjął wraz z węgierskim narodem chrześciaństwo. Synem tej naszej księżniczki polskiej był św. Szczepan czyli Stefan, pierwszy król węgierski. (bo Gejza był tylko księciem), który dokonał dzieła rozpoczętego przez rodziców utwierdziwszy w Węgrzech św. Wiarę, z. co między Świętych Pańskich policzony został. Także św. Władysław, późniejszy król węgierski, jest potomkiem Gejzy i polskiej Adelajdy.

Roku 976 umarła Dąbrówka w Gnieźnie, gdzie też pochowana. — Żałował jej naród, a Mieczysław sześć lat nosił po niej żałobę.

Mieczysław nietylko w Polsce utwierdzał chrześciaństwo, ale i granice kraju rozszerzał i bronił ich od nieprzyjaciół a mianowicie wiele wojował z Niemcami, bo ci od najdawniejszych czasów kraje polskie i w ogóle słowiańskie najeżdżali.

Umarł Mieczysław w Poznaniu r. 992 i tam też po dziś dzień prochy jego spoczywają. Ten to książę, jako i przezacna jego małżonka Dąbrówka, należą do największych dobroczyńców Polski, bo najdroższy skarb, Wiarę świętą za ich sprawą naród nasz odebrał, a po dziś dzień ta Wiara święta kwitnie w naszym narodzie.

Niechże pamięć Mieczysława i Dąbrówki błogosławioną będzie po wszystkie czasy, niech każdy mówiący językiem polskim i chociażby mieszkając na ziemi amerykańskiej, niech każde dziecko polskie z czcią ich imiona wspomina, a przynajmniej niech wie o tem, że Mieczysław i Dąbrówka chrześciaństwo w w Polsce 965 r. zaprowadzili.

———o———

Dowcip Rosyjski.

Spotkali się podczas ostatniej wojny żołnierz rosyjski z japońskim. A drapiąc się w głowę, pyta się Moskal Japończyka: Słuchaj ino bracie, czemu wy nas wciąż bijecie wy chuchły.

Japończyk: Ba, widzisz, bracie, my mamy dowcip, a wy wszyscy baranie głowy!

Moskal: A co to jest dowcip?

Japończyk: Zaraz ci pokażę. — Patrz, tu stoi stół, ja kładę rękę na stole, a ty bij.... Moskal się zamierzył i z całą siłą huknął — w stół, bo Japończyk rękę cofnął.

Japończyk: Widzisz bracie, to jest japoński dowcip.

Moskal odszedł uradowany, że poznał japoński dowcip i że przed towarzyszami swymi będzie się mógł pochwalić z tego. Zaraz też jął im opowiadać o tem, co to jest japoński dowcip, a na dowód że wie, chciał powtórzyć im eksperyment Japończyka. Niestety nie mieli Moskale stołu, więc nie namyślając się wiele, położył sobie rękę na policzek i prosi jednego ze swych towarzyszy, by go w ową rękę uderzył. Wprawdzie udało mu się cofnąć szybko rękę, ale za to odebrał wymierzony z całej siły — policzek tak e mu później gęba napuchła.

ZAWIADOMIENIA.

Zawiadamia się wszystkich członków Bractwa SS. Apostołów Piotra i Pawła iż w przyszłą Niedzielę d. 7 Lipca odbędzie się posiedzenie miesięczne w hali zwykłych posiedzeń.

Wszyscy mają się stawić jak jeden, bo są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
F. Wieczorkowski, prez.
J. Kaniecki, sekr.

Niniejszem zawiadamiam członków Zarządu Unii św. Józefa iż regularne posiedzenie odbędzie się w przyszłą Niedzielę d, 7 b. m. w zwykłem miejscu posiedzeń.

Z szacunkiem
Wł. Szelong, sekr. prot.

Zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodź. św. Kazimierza że w przyszłą Niedzielę d. 7go Lipca, odbędzie się posiedzenie miesięczne zaraz po Nieszporach. Każdy ma się stawić.

M. Ziułkowski, prez.
B. Fandraj, sekr

Zawiadomienie.

Natrona, Tarentum i New Kensington.

Tarentum, Pa. 1 go Lipca 1907.

Z powodu podwyższenia cen na zboże jakie miało miejsce 1. Stycznia 1907 r zmuszeni jesteśmy podwyższyć ceny na powozach i bryczkach wynajmując na chrzciny, wesela i pogrzeby. Cena jest podwyższona od 1-go Lipca 1907 o $1.00 więcej. Powozy które były po $4.00, teraz są po $5.00.

Z uszanowaniem
Komitet Unii.

— Troche sprawiedliwości, wiele pieniędzy kosztuje; niesprawiedliwości ogrom można dostać za darmo.

— Oszczerstwo patrzy na prawdę z podełba zezowatym wzrokiem; promieniejąco świecą źrenice prawdy.

— Któż opisze te uczucia na widok miejsc znajomych, które zna każdy, nawet zwierzę. Jest w nich coś nadziemskiego, niepojętnego, extasis poetyczna u najmniej poetycznych ludzi, łzy u najweselszych, śmiech u najsmutniejszych!

OFIARY NA OCHRONKĘ

Przyjaciel Sierót	$2.00
N. N.	1.00
Kazimierz Rutkowski	1.00
N. N.	1.00
Ofiara z IIgo Dystryktu	1.70
Walenty Dobry	2.00
Wojciech Nieduży	1.50
Ofiara ze skarbonki	7.25
Pan Ludwik Niemojewski	20.00
Od sierotek dla sierotek w dzień Iej Komunii św.	70.00
N. N.	5.0
Ofiara z IVgo Dystryktu	85
Od Nowożeńców	1 70
Razem	$115.00

Podziękowanie.

Wszystkim Ofiarodawcom jak najserdeczniej dziękują sierotki, — prosząc o łaskawą pamięć i nadal.

Polecając nasz kochany zakład polski opiece Matki Najświętszej i litości braci Polaków, kreślę się
Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski
C. S. Sp.

———o———

NA OCHRONKĘ

Na chrzcinach u Józefa Szurleja, 1525 Mulberry Alley zebrano na Polską Ochronkę, jak następuje:

Józef Szurlej z żoną	50
Regina Szurlej	50
Franc. Cholewa	25
Franc. Mik	35
Józef Bober	20
Katarz. Rysnar	25
Stan. Turoń	25
Fr. Bober	20
Leon Szynkowski	10
Fr. Pera	25
Jan Becek	50
Ambroży Tyszka z żoną	50
Wojciech Dziki	25
Michał Bober	25
Fr. Mik	25
Jan Turoń	25
Fr. Filipkowski	15
Woj. Socha	25
Jan Górny	25
Karol Górny	50
Józef Wdzięczny	35
Kaźm. Miszkowicz	25
Kat. Szurlej	75
Razem	$7.40

Kolektę doręczył pan Franciszek Cholewa.

———o———

— Znajomi ludzie są ci, których się wcale nie zna.

— Każdy wielki człowiek ma poprzednika, który mu drogę toruje.

— Honoraryum wielu autorów i pisarzy pochodzi ze zapłaty znalezionego — obcych myśli.

Bondsville, Mass.
Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe umieszczenie w łamach Wielkopolanina tych kilka następujących słów:

Dnia 20go b. m. zmarł tu jeden z kompanistów milionerów A. Polson, a że był miłosiernym, wiec go ogólnie poważano i szanowano, to też odczuwają wszyscy jego byli podwładni ogólny żal. Krótko przed zgo swoim, kazał przywołać do łoża swego wszystkich oficyalistów i robotników i nakazał surowo swoim spadkobiercom ażeby im krzywdy nie czyniono, a po jego śmierci ma każdy z jego podwładnych otrzymać przynajmniej tydzień odpoczynku i za to im nie odciągać z ich wypłaty, a jeżeliby nie możliwem było tydzień cały to przynajmniej tak długo póki zwłoki jego nie zostaną pogrzebane.

Lecz czy postąpiono wedle życzeń zmarłego? Nie! Ledwie na 5 godzin zawieszono pracę. Synowie zmarłego, jako spadkobiercy, obliczyli że gdyby 200 tysięcy ludzi zaprzestało pracy przez jeden tydzień, przyniosłoby im to ogromne straty.

Jest to już drugi z rzędu kompanista który w minionym półroczu opuścił ten padół płaczu.

O naszej Polonii tym razem rozpisywać się nie będę, tylko tyle wspomnieć muszę że jesteśmy szczęśliwi gdyż nie tu a nas nieporozumień, lecz wszyscy pracują ku chwale Bożej i pożytkowi bliźnich.

Z szacunkiem
Maciej Guła.

———ooo———

— Prawdziwą bajkę opowiadająca o nagrodzonej cnocie a ukaranej zbrodni, można sobie przedstawić tylko w przeszłości.

— Wielkość jednego człowieka jest drobnostką tysiąca innych.

— Iluż to ludzi sądzi, że głośna mowa może zastąpić argument!

Dzisiejsze przykazania miłości.

Kąsaj, gryź i zjadaj drugich
Kiedy stoją, leżą, siedzą.
Jak nie będziesz tego czynił
No ... to ciebie drudzy zjedzą.

(Nadesłane).

Kuryerowi Polskiemu.

Niedawno temu „Kuryer", dziennik od wierutnej prawdy, każe wygłaszać prostemu chłopu następujące zapatrywania nad ustrojem społecznym ... „Wszystko pochodzi od ludu. Zkąd księża mają dochody? Z ludu! Z kogo biskupi żyją? Z ludu! Za czyje pieniądze kościoły i szkoły się budują? Ano za pieniądze ludu i tylko ludu, a nie księży i biskupów. Każdy katolicki redaktor o jakich pojęciach tyczących się spraw społecznych, musiałby podobne mądrowanie, cuchnące skrajnym socyalizmem, potępić i wcale nie ogłaszać. Ale „Kuryer", który się drze o to, aby być drogowskazem dla Polaków w Ameryce, który chce ich pouczać w prawdzie, uznał ową jednostronną gadaninę za skuteczny środek dla ludu do przetarcia ócz i zamieścił ją w łamach swoich. Napróżnoby ktoś szukał w niej jakiejś nauki lub oświecenia. — Przecież „Kuryer" zawsze ogłasza różne sensacyjne zdarzenia w Kościele kat. w imię prawdy i li tylko prawdy. On to właśnie wskutek nadmiaru katolickiej gorliwości i przelewającego się patryotyzmu obczernił W-nych OO. Matauszka i Rotenburgera. Inne gazety katolickie tego nie czynią, bo nie chcą szerzyć zgorszenia pomiędzy prostym ludem i podburzać go przeciwko prawowitej władzy.

Możnaby tutaj zwrócić uwagę na inne protesty „Kuryera", ale nie zasługują na to, bo są za płytkie i za jednostajne. Opłakują one ciągle niedolę ks. Kruszki i chcą go prawie udusić pod ciężarem przyznanych mu koron męczeńskich. Na cóż się to przyda? Przecież ks. Kruszka sam wie, że może pisać do wszystkich polskich pism oprócz do prawowiernego „Kuryera" i zresztą zna lepiej niż redaktorzy i inni niezadowoleni patryoci drogę do oczyszczających nurtów Jordanu. — Na cóż więc tyle hałasu, na cóż owe protestujące wiece liberałów niedbających wcale o kościół; Polek, które mają mil cześć w kościele, a pilnować dzieci i garnków? Na cóż w końcu podburzać i gorszyć naszych dobrodusznych i wiernych rolników rozsianych po równinach zachodnich stanów? To wszystko się sprzeciwia obyczajom Kościoła kat., a więc nie jest to po katolicku. Uchybia także wierze, bo obyczaje wypływają z żywej wiary.

Jednakowoż owo pismo, mimo doniosłej odprawy ze strony pism poważnych, — mimo braku wszelkiego poparcia ze strony osób kompetentnych w sprawach kościelnych, mimo wreszcie publicznego potępienia działalności jego ze strony wszystkich księży milwauckich, pozostaje przy swym uporze i dalej ogłasza artykuły o zasadach fałszywych i podburzających.

Chodzi tutaj głównie o owe krzywe zasady prostego chłopa jakoby lud był podporą księży, biskupów i całego może Kościoła, nie wyłączając nawet Chrystusa Pana. Dla człowieka o bardzo miernych i ciasnych poglądach taka zasada może uchodzić za słuszną, ale ruszmy tylko przynajmniej owczarskim rozumem, a zobaczymy zaraz, że jest jednostronną, socyalistyczną i fałszywą.

1) *Jednostronne.* — Żaden człowiek sam dla siebie nie żyje. Skoro przyjdzie na świat, staje się członkiem towarzystwa innych ludzi; przez całe życie jesteśmy od nich zależni i na każdym kroku ich pomocy potrzebujemy. Tak samo każdy człowiek z osobna ma jakieś obowiązki względem bliższego lub dalszego otoczenia i względem całego ludzkiego społeczeństwa do spełnienia. Wskutek tego wspólnego życia ludzi tworzą się obyczaje i zwyczaje, podług których trzeba się zastosować, powstają prawa i rozporządzenia, którym społeczeństwo się poddaje. Wszystkie te węzły, które jednego człowieka z drugim łączą, nazywamy życiem społecznem. W ten sposób jeden od drugiego zależy. Jeden orze i sieje, a drugi np. buty robi! Jeden gra lub śpiewa, a inny słucha itd. W praktyce wychodzi wszystko na to, że łatwiej byłoby dla księdza lub biskupa przekabacić się na farmera lub szewca, niż im na księdza lub biskupa. — Zdaje się to jasnem i zrozumiałem, że lud sam nie jest wszystkiem na ziemi. Jakiś kontrakt: dam, abyś dał, — dam, abyś zrobił, — zrobię, abyś dał, — zrobię, abyś zrobił, zobowiązuje równo obie strony, tak że jedna strona bez drugiej obyć się nie może.

2) *Socyalistyczne.* Twierdzą socyaliści, że na robotniku spoczywa cały byt społeczny. Lecz cóż zrobiłby robotnik, gdyby mu kapitaliści nie dali pracy? Stosunki obecne pomiędzy robotnikiem a pracodawcą pozostawiają pod względem sprawiedliwości wiele do życzenia, ale winy tej nierónowagi trzeba szukać w zupełnym upadku religijnym i obyczajowym obydwóch stronnictw. — Zaparcie się Boga i usunięcie religii zepchnęło człowieka do poziomu zwierzęcia. Wtedy jako zwierzę tylko chce używać bez troski o przyszłość pozagrobową. Na owym ateistycznym (bezbożnym) gruncie wyrosły cielesne żądze i chęci, pędzące robotnika i pracodawcę bez względu na sprawiedliwość do „używania świata, póki służą lata." To jest właśnie ten rak, toczący społeczeństwo, a spowodowało go nadmierne wywyższanie jednego słanu nad drugi. Dlatego też Kościół kat. potępił i potępia socyalistów.

3) *Fałszywe.* Zasada, któraby przypisywała zależność całego bytu społeczeństwa tylko jednemu stanowi n. p. ludowi, sprzeciwia się wręcz nauce Kościoła kat. Apostoł mówi: „Każdy w czem jest wezwan, bracia, w tem niech trwa przed Bogiem" (I. do Kor. 7, 24). — Przed Bogiem więc ma każdy trwać w swym zawodzie, bo przed Nim wszyscyśmy są równi i przed Nim każdy musi zdać rachunek z czynności wypływających z obowiązków zawodowych. Podług tej zasady zapatrujmy się na różne stany i powołania, a wtenczas nawet owego *Prostego Chłopa* nie trudno będzie przekonać, że jego twierdzenia są *krzywe.*

W tem całem krzywem mądrowaniu Prostego Chłopa ukrywa się o wiele dziwaczniejsza myśl. Zdaje się zapewne owemu Prostemu Chłopu, że lud za swoje grosze nie tylko kupuje cegły i drzewo na budowanie kościołów, szkół i plebanii, ale co ważniejsza zaopatrza w jakiś czarowny sposób księży, biskupów, architektów, nauczycieli i wszystkich tak zwanych darmozjadów w odpowiednie zawodowi nauki. Niech tylko prosty lud ruszy workiem, a wywoła zaraz całe zastępy uczonych! Na cóż więc mozolić się, ślęczeć nad książkami w młodzieńczych właśnie latach, zamiast bawić się i używać świata, kiedy według Prostego Chłopa i według Kuryera Polskiego już odblask dolara tak mózg nasz oświeca, że od razu może sobie przyswoić jakiebądź nauki. Byłby to świetny wynalazek dla potomstwa Prostego Chłopa, — którby „Kuryer" zaraz nabył, aby go na swą korzyść opatentować.

W dalszym ciągu możnaby z zasady Prostego Chłopa wywnioskować, że lud budując i utrzymując szkoły i kościoły czyni to także dla duchowieństwa tylko zupełnie bezinteresownie. Biedny ten lud, że takie ofiary ponosić musi i za to w zamian nic nie otrzymuje! — Jakie to szczęście, że jeszcze *prawowierny Kuryer* dostarcza zupełnie bezinteresownie obroku duchownego łaknącemu oświaty ludowi!

Wykazałem powyżej spaczone zaprtrywania Prostego Chłopa, pozostaje mi jeszcze uspokoić jego sumienie. Nie może się nieborak połapać, komu i w co ma wierzyć, ponieważ wszyscy z osobna i razem nie chcą „Kuryera" uznać za katolicką gazetę. Tej obawie można łatwo zaradzić. Otóż „Kuryer" przydomkiem „Polski", powinienby u ludu uchodzić za katolicki, jak to zwykle Polak uchodzi za prawdziwego katolika, a Niemiec nie za prawdziwego, tylko za dajcz-katolika. Każdy jednak jako tako zapoznany ze stosunkami polskimi przyznać musi, że spotykamy Polaków, którym z całej wiary katolickiej pozostała metryka (świadectwo chrztu) w archiwach katolickich parafii. Ci po części zapisują się w rządowych dokumentach, jeśli tego potrzeba wymaga, jako katolicy, ale o wiarę katolicką, o Kościół katolicki tyle dbają co pies o piątą nogę. Naturalnie nie mogą się z tem publicznie zdradzać, bo wynikłyby ztąd szkody materyalne.

Do metrykowydh katolików trzeba także zaliczyć „Kuryera Polskiego", bo puszczał zawsze w obieg sensacyjne i gorszące wieści, tyczące się stanu duchownego. Tego żadna poważna i katolicka gazeta w Ameryce nigdy dotychczas nie uczyniła. Czyżby który z panów od „Kuryera" odważył się podobne rzeczy swym dzieciom opowiadać? Pewnie że nie, bo chce je wychować na porządnych ludzi. Podobnie rzecz się ma z naszym ludem, który trzeba pouczać, prostować jego zdania, oświecać ich rozum jak u dzieci. Posługiwać się zaś gorszącemi sensacyjkami, to znaczy wyrabiać u niego nienawiść i lekceważenie władzy duchownej. Tego Kościół katol. nie pozwala, choćby tu szło o najhakatystyczniejszego biskupa i tego też żadna katolicka gazeta w Ameryce nie czyni, bo wie, że się to sprzeciwia zasadom katolickim i przykazaniom Boskim (4mu).

Pod pewnym względem Kuryer Polski pracuje na korzyść Kościoła katolickiego, bo swemi protestami uda mu się może, a co daj Boże, oczyścić Kościół katolicki z żywiołów eniwyraźnych i pociągnie je za sobą. Jeżeli starym płatem można przywrócić połysk sprzętom kruszcowym; dlaczegoby „sprawy kościelne i narodowe" nie mogły przeczyścić Kościoła katolickiego i nadać mu jeszcze świetniejszego połysku, który swym blaskiem oświetli i uświetni wszystkich jemu wiernych, a do reszty zaćmi i zawstydzi owych wilków w owczej skórze.

Kuryer Polski swem pisaniem taże i narodowej sprawie znacznie szkodzi, bo tylko podburza narodowość polską, i to nie tylko przeciwko narodowości niemieckiej, ale przeciwko władzy kościelnej. Tutaj wcale nie ma mowy o hakatyzmie, który mierzy wprost w narodowość polską. Trzebą koniecznie podnosić i uszlachetniać patryotyzm a nie podjudzać. Lepiej by więc było, aby Kuryer zużywał smarowiło drukarskie na drukowanie szkolnych podręczników jakoto: katechizmów, dziejów polskich, czytanek polskich i rozdzielał je pomiędzy swoich czytelników, to więcej uczyniłby dobrego dla wiary i ojczyzny, niż wtrącanie się w sprawy kościelne. Korzyści z tego byłyby dla młodego pokolenia wielkie, bo tutaj nikt nie zakazuje wykształcić się na dobrych katolików i Polaków. Wtedy Kuryer byłby katolicki i Polski, a tak, to tylko jest „Polski" bo bądź co bądź po polsku pisze.

Kuryer powinien wiedzieć, że „sprawami" tylko rozgorycza i rozwydrza lud przeciwko prawowitej władzy kościelnej i bardzo wiele szkodzi ks. Kruszce. Przecież żaden sędzia nie może odwołać wyroku przez siebie wydanego bez decyzyi wyższego sądu, tak też sprawa się ma z ks. Kruszką. Szkoda więc czasu i atłasu.

Kuryer chce uchodzić za najpoważniejsze pismo w Ameryce. Czyż tak błahe i jednostajne „sprawy" w których wyzwiska, przezwiska i urągania skakają jak pchły po prześcieradle, — przysporzy mu powagi? Bardzo wątpię. Może odpowie, że „Nowiny" też mu płacą pięknem za nadobne. Tu właśnie byłaby sposobność dla Kuryera, aby postąpić sobie po katolicku i bohatersku, zamiast kamieniem uderzyć Nowiny chlebem. — Świetny przykład, za przeproszeniem interesowanych, daje nam postępowanie psów. Wszak stary, wielki pies nie spojrzy nawet na małych piesków, chociaż szczekaniem na śmierć go nudzą, tylko z powagą i dumą idzie sobie mimo. Jest to trochę trywialne porównanie, ale dobitne i na czasie. Niech Kuryer nauczy się poważnego zapatrywania na rzeczy n. p. od Dzien. Chicagoskiego albo innych polskich pism zagranicznych, wtedy nastąpi u niego równowaga w pojęciach katolickich i powadze, czego mu z całego serca życzy

Ks. A. Rachwalski. C. S. Sp.

ZMIANA ADRESU
ABONENTA TYGODNIKA „WIELKOPOLANIN".

Pan...

Członek Unii św. Józefa grupa No..............

Dotąd zamieszkały pod No............Ul.............................

w.............................Stan............Powiat.......................

Przeprowadził się pod No............Ul.............................

Miasto...........................Stan..........Powiat.......................

Upraszają o Składki
Polskie Sierotki
W EMSWORTH, PA.

REWOLUCYJNY MANIFEST W ROSYI.

Posłowie Rewolucyjno-Socaylisty czni b. Dumy .wzywają do dalszych walk.

Zabójca Bogolepowa uciekł z Syberyi. Zjazd konstytucyjnych demakratów...

Petersburg, 25 czerwca. — W milionach egzemplarzy rozrzucono po całej Rosyi „rewolucyjny manifest'' wzywający do dalszej walki z rządem, a podpisany przez 139 rewolucyjno-socyalistycznych posłów byłej dumy państwowej. Manifest ten w streszczeniu ma brzmienie następujące:

„Obywatele! Posłaliście nas byśmy walczyli za wolność za prawa ludu o ziemię i wolę. Większość dumy była opozycyjna. Odrzucała prawa zwiększające siłę biurokracyi rządowej.

Domagała się sprawiedliwszej reprezentacyi dla chłopów i robotników i zaprzestania barbarzyńskego znęcania się nad więźniami. Komisye Dumy opracowały dużo projektów ustaw niezmiernie ważnych i potrzebnych ludowi, a jej komisya agrarna przyjęła zasadnicze punkty wywłaszczenia i podziału ziemi.

Radykalniejsi posłowie dumy czynili wszystko co mogli, aby mieć czucie z wolą ludu, ale rząd wszelkimi środkami starał się do tego nie dopuścić. Konfiskowano nasze listy i odezwy do wyborców, aresztowano naszych wysłanników, konfiskowano nasze gazety a redaktorzy którzy byli posłami w dumie mają być teraz karani.

Rząd rozpędził tę dumę, bo on potrzebuje dumy posłusznej, która inaczej będzie popierać interesy rządu i arystokracyi.

Car złamał przyrzeczenia zagwarantowane manifestem z 30 października, w którym wyszczególnione prawa „fundamentalne'' tylko dumie dawały moc zmiany praw wyborczych; obecnie bez zgody i woli parlamentu prawa te zostały obcięte, a rząd oparty na bagnetach otwarcie je pogwałcił.

Nowe prawo wyborcze ogranicza prawa chłopów i robotników, a powiększa właścicieli ziemskich i kupców. Obcięto także liczbę reprezentantów Syberyi, Kaukazu i Polski, i tak wszystko ułożono, że wybory będą musiały wypaść podług życzeń i wskazówek ministra spraw wewnętrznych i gubernatorów.

W trzeciej dumie nie będzie już obrońców interesów proletaryatu.

Obywatele! Po długiej walce która kosztowała tyle ofiar, lud zmusił rząd do zwołania dumy. Gdyście nas obrali i posłali na walkę o ziemię i wolę, powiedzieliśmy otwarcie, że duma nic nie zdziała, gdy nie będzie mieć poparcia ludu. Rząd tylko siłą zmusić można do ustępstw. Tylko przez stałą, zorganizowaną walkę lud zdobyć może swoje prawa''.

Manifest nie powiada jednak, jak ta walka ma być prowadzoną. Uważają go tu za drugie wydanie „adresu wyborskiego'', brak mu jednak tej powagi jaką nadawały pierwszemu podpisy konstytucyjnych demokratów.

Socyalni demokraci, (większość których siedzi w więzieniu) wydadzą drugi manifest od siebie, nieco później.

Petersburg, 25 czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że ze Syberyi zbiegł skazany na lat 20 ciężkich robót terrorysta Karpowicz, który zabił ministra Bogolepowa. Prawdopodobnie jest już za granicą.

ANARCHIA I TEROR W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

W ŁODZI DZIEJĄ SIĘ RZECZY STRASZNE.

Pierwszy „lockout'' wyrządził 7 milionów rubli straty. Okólnik do proboszczów w sprawie języka polskiego. Zabicie ajenta. Cztery wyroki śmierci.

Warszawa, 7 czerwca.

Dochodzące z Łodzi wieści o krwawych morderstwach i partyjnym terorze, oraz ostatnie niczem zgoła nie umotywowane zabójstwo dyrektora przędzalni Reissa, odwróciły uwagę społeczeństwa polskiego od wszystkich spraw, a skierowały je na ten ciągle ropiejący wrzód, który tamując sanacyę stosunków, oddala tyle pragnione zniesienie stanu wojennego, przeszkadza wszelkiej pracy obywatelskiej i politycznej, wysilającej się w kierunku przywrócenia w skołatanym nieszczęściami, ekonomicznie ciężko wstrząśniętym kraju normalnych stosunków.

Mimo nawoływań wszystkich umiarkowanych żywiołów, brauning nie przestaje być czynnikiem regulującym nietylko w Łodzi, ale nawet na ulicach Warszawy, rachunki ekonomiczne, społeczne, partyjne i osobiste. Samobójcza krwawa anarchia rozpanoszyła się na całej linii. Władza rządowa bezsilna, niedołężna, a w dodatku po cichu sprzyjająca anarchii, nie jest w stanie opanować sytuacyi. — Myśl ogółu zwraca się do uświadomionych społecznie robotników polskich, aby z całem natężeniem sił zabrali się do pracy nad wykorzenieniem zarazy. Ileż to jednak krwi popłynie, ile uświadomienia trzeba wlać w obałamucone mózgi, aby zrozumiały, że na sobie i na społeczeństwie popełniają samobójstwo!

Tylko jednolita, śmiała, celowo prowadzona, akcya oświatowa może podnieść moralnie i materyalnie obałamucone warstwy i systemowi ich skutecznie przeciwdziałać.

Jak z Łodzi donoszą, związek fabrykantów łódzkich, po zabiciu inż. Rosenthala, nosił się z zamiarem wznowienia lokautu (z telegramów wiemy, że zamiar ten został uskuteczniony. Przyp. Redak.), obecnie po ostatniem morderstwie dyr. Reissa, oburzenie fabrykantów doszło do szczytu, gdyż wszyscy niemal dyrektorowie fabryk, w uspawiedliwionej obawie o życie, opuścili swe stanowiska i wyjechali z Łodzi. W tym stanie rzeczy ewentualność przymusowego lokautu staje się zupełnie prawdopodobną.

A jednak od tej obosiecznej broni pragnęliby się uchronić zarówno robonicy, jak i fabrykanci Statystyczne obliczenie bowiem 18 tygodniowego lokautu wykazały, że lokaut przyprawił fabrykantów w tym okresie o stratę 1,850.000 rb., a doliczywszy do tego szkodę, wyrządzoną przez zabiegi konkurencyjne fabryk moskiewskich 2½ miliona rubli. Ogółem doliczając resztę zarobku robotników, lokaut wyrządził stratę przeszło 7 milionów rubli. — Powtórzenie tego rodzaju eksperymentu w okresie takiego, jak obecnie, przesilenia, byłoby dopełnieniem ekonomicznej ruiny Królestwa.

Równocześnie z chwilą, gdy z Dumy dobiegają echa rozpraw szkolnych i toczy się walka o prawa językowe, przyznane manifestem konstytucyjnym, rząd nawet w zakresie kościelnym nie chce uczynić ustępstw dla polskiego języka. Niektórzy proboszcze próbowali na własną rękę prowadzić akty stanu cywilnego po polsku. W odpowiedzi na to generał-gubernator rozesłał do biskupów Królestwa okólnik, zawiadamiający, że jeżeli ci, co piszą akty po polsku w ciągu miesiąca się nie cofną i nie będą ich pisali w języku urzędowym, zostaną pozbawieni probostw, a oprócz tego pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, stosownie do ustaw kodeksu kryminalnego.

Akcyę tę rządu popierają usiłowania warszawskiego Związku prawdziwych Rosyan, który od czasu do czasu ogłasza swoje „sympatyczne'' dla nas enuncyacye. Ostatnią jest list, wysłany do biskupa Eulogiusza za jego energiczne wystąpienie przeciwko „żądaniom polskim'', podczas obrad w Dumie. List kończy się wyrażeniem nadziei, że kiedy sprawa szkolna w Królestwie Polskiem przyjdzie pod obrady Dumy, „świętobliwy'' Eulogiusz energicznie wystąpi w obronie szkoły rosyjskiej na „kresach zachodnich''.

W sprawie zabójstwa ajenta policyjnego na rogu ulic Leszno i Orlej wyjaśnio się, że zabójstwo to pozostaje w związku ze zbiorowem aresztowaniem szewców w warsztatach na Lesznie, odbytem przed kilku dniami. Zabity ajent Szółkowski był szewcem z zawodu. Brał on udział w zebraniach i ucztach, na których starał się posiąść wszelkie wiadomości. Podczas rewizyi warsztatów na Lesznie poznano go wśród policyi i żandarmów, którym towarzyszył w masce.

Sąd wojenny skazał czterech na śmierć „za opór władzy z usiłowaniem zabójstwa''. Nazwiska skazanych: Antoni Szumański, Stanisław Balceszak, Józef Gruszka i Stefan Rabczyński.

AGENCI „WIELKOPOLANINA''

Agentami „Wielkopolanina'', upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina'' i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

———ooo———

Pittsburg, Pa.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

———ooo———

South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str.,
A. Kaczorowski, 84 — 15 st.,
J. Kopera, 1817 Fox Alley, S.S.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,

———ooo———

Barnesboro, Pa.
V. J. Pendracki.

Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave

Carnegie, Pa.
A. Wodziński, box 967.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glen dale.

Claridge, Pa.
John Bush.

De Lancey, Pa.
J. Zdrajkowski.

Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.

Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

Everson, Pa.
K. Firlik.

Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.

Forest City, Pa.
M. Wiśniewski, box 551.

New Kensington, Pa.
S. Nadolski.
1129 3rd ave., 11 st.

Glassport, Pa.
F. Królikowski.

Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.

Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.

North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.

Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

United, Pa.
W. Olmiński, box 35.

Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

———ooo———

Alpena, Mich.
M. Snigurski, 301 — 11 st.

Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

Ashton, Neb.
T. Jamrog.

Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

Brenham, Texas.
J. Nowak.

Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 151 Norman str.

Bondsville, Mass.
Maciej Guła, box 198.

Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.

Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.

Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.

Gaylord, Mich.
W. Mankowski.

Grand Rapids, Mich.
T. Grzywacz, 149 Chatham st.

Hartford, Conn.
J. Kasperkiewicz,
150 Governor str.

St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.

Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.

Lockhart, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.

Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st

Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.

Pulaski, Wis.
M. Witczak.

Radom, Ill.
J. Brzeziński.

Schenectady, N. Y.
Michał Grenewicz,
499 Van Guisting Ave

Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.

Yorktown, Texas.
A. J. Styra.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził w poniedziałek Wny Ksiądz Bieda, S. J., — Missyonarz, wracający z Missyi, jakiej Polakom w minionym tygodniu udzielał w m. Force, Penna, powiatu Elk County. Zeszłej niedzieli uczestniczył przy tej sposobności tamże w uroczystości poświęcenia tam nowego kościoła, Pierwszej Komunii śtej i Bierzmowania, — przyczem wygłosił stosowne kazanie dla tamtejszych Polaków. — W mieście owem i okolicy nie ma polskiego księdza.

Zeszłej niedzieli, w Polskiej Ochronce w Emsworth odbyła się Pierwsza Komunia śta Sierotek, których do Stołu Pańskiego przystąpiło 23-je. Komunii stej udzielił Sierotkom Wny Ks. C. Tomaszewski C. S. Sp. fundator i dobrodziej Ochronki i stosowną wygłosił naukę. — Po Komunii śtej Siostry Nazaretanki, Opiekunki i Nauczycielki, uraczyły dziatwę sutem śniadaniem, jakie Sierotki spożyły w licznem gronie krewnych, znajomych i Dobrodziei swoich, — których dużo przybyło z Pittsburga do Sierocińca na tę uroczystość. Goście zabawili w Ochronce aż do wieczora, ku niezmiernej radości Sierotek. Błogosławieni miłosierni!.....

W Pittsburgu i przyległych miastach rozpoczęli znaczniejsi i wpływowi obywatele agitacyę za zaprowadzeniem tutaj odpoczynku niedzielnego. Jestto bardzo chwalebne przedsięwzięcie, gdyż dotąd, przez chciwość możnych, ogromna liczba robotników i robotnic pozbawiona jest tak koniecznego wypoczynku niedzielnego i zmuszona jest do znieważania święta pracą służebną. — Za tym ruchem powinni agitować i wszyscy polacy, bo to rzecz święta i pożyteczna. — Do Komitetu, zajmującego się tą agitacyą należy i sam Najprzewielebniejszy Biskup katolicki Canevin, wielu księży, pastorów i kupców i przemysłowców, — którym prawdziwie dobro robotnika leży na sercu. Nazwiska członków tego komitetu są następujące: Najprzewiel. Ks. Biskup Canevin; — George W. Guthrie, burmistrz Pittsburga, kupiec Bernardi ze South Side, itd. a także kilkadziesiąt organizacyi robotniczych i przemysłowych.

Dziś dnia 4go lipca przypada doroczne narodowe święto amerykańskie „Fourth July", rocznica ogłoszenia niepodległości tego kraju. — Podczas tego święta jest dużo strzelaniny i pukaniny z flint, pistoletów i szmermeli tak zwanych „Fire Crackers". — Rodzice powinni baczyć na to, aby dzieci ostrożnie się obchodziły z ogniami i strzelaniem, gdyż rany a takich prochowych poparzeń są bardzo niebezpieczne i często sprowadzają śmierć! W razie i najmniejszego poparzenia lub najmniejszego skaleczenia spowodowanego prochem, trzeba natychmiast udać się do lekarza, gdyż inaczej można się na śmierć narazić.

Pamiętajcie o wszechpolskim pikniku (majówce), jaki się odbywa w Ross Grove za Sharpsburgiem w dniu 4go lipca na korzyść nowej polskiej parafii św. Jana Kantego. Każdy powinien się tam stawić i nikogo nie powinno brakować! — Bierzcie tramwaje (kary): Sharpsburg and Aspinwall aż do końca linii, a ztamtąd łatwo dostaniecie się na miejsce.

Biuro pocztowe pod numerem 2208 Penn ave., jakie niedawno otworzone zostało pod owym numerem przez p. L. Niemojowskiego, przejął w tych dniach na siebie p. L. Machnikowski i otrzymał już na ten urząd nominacyę z Washingtonu. — Można tam dostać kupić wszelkich marek pocztowych, a skoro w tych dniach nadejdą z Washingtonu stęple i pieczęci — będzie tam odtąd można wysyłać pieniądze przez Money Order (przekazy pocztowe) i registrować listy. Upoważniony do tego zastępca urzędnik znajduje się zawsze na miejscu, gotowy do obsługi rodaków. Będą mieli z tego wygodę Rodacy zamieszkali w tej okolicy, gdyż po marki i po Money Orders oraz z registrowaniem listów nie potrzebują już jeździć do miasta na główną pocztę, lecz mogą to załatwić w polskim

OFISIE POCZTOWYM
pod numerem
2208 Penn Avenue.

Znajdujący się w tym samym lokalu skład ram, obrazów, książek do czytania lub do nabożeństwa będzie tak samo nadal egzystował, a przez następne kilka dni wszelki towar będzie sprzedawany bardzo tanio, aby zrobić więcej miejsca na urządzenie biura pocztowego.

W Homestead, Pa. niedaleko Pittsburga, w dniu 27ym czerwca obchodził dziesiątą rocznicę swych święceń kapłańskich Wny ks. Franciszek Miśkiewicz, proboszcz polskiej parafii w Homestead. Jubilatowi składali życzenia parafianie a także i Wni Konfratrzy, księża z Pittsburga i innych miejscowości; z dalszych okolic był na uroczystości także Wny ks. S. Banasiewcz z Glenn Campbell. Pa. — Jubilatowi życzy Redakcya wiele takich dziesiątych rocznic, ad multos annos!

Kongressman A. J. Barchfield, znany na South Side lekarz, wybrany został w minionym tygodniu „chairmanem" czyli prezesem republikańskiego komitetu powiatu Allegheny i miasta Pittsburga.

Od minionej soboty nie wolno kobietom zajmować przedniego siedzenia na otwartych letnich tramwajach, a to z tego powodu, że często ekzplodują tak zwane „controllers" elektryczne, przyczem już kilka kobiet zostało niebezpiecznie poparzonych.

Sławetni politykierzy miejscowi nic nie dokonali przeciw podwyższeniu ceny za gaz, jakie niedawno ustanowiła Philadelphia Company.— Było dużo hałasu o to i obietnic, ale nic nie zrobiono! Kruk krukowi oka nie wykole! ... Gubernator w Harrisburgu Stewart nie chce Pittsburgowi nic w tem dopomódz!

W tych dniach przywieziono do Pittsburga aż z Kalifornii, zwłoki Berty Belstein, która 9 lat temu zastrzeliła swą matkę a pół roku temu uciekła z domu waryatów. Familia jej twierdzi, że to są jej zwłoki.

We wtorek nad ranem wszczął się pożar w mieszkaniu W. Lewandowskiego pod numerem 3521 Butler ul. i zrządził szkody na 1000 dolarów, przyczem strażacy ogniowi z wielką trudnością uratowali z ognia całą tę familię.

Na polskim pikniku, jaki się ma odbyć w Ross Grove w dniu 4-go lipca odbędzie się gra w piłkę Base Ball, a odegrana będzie przez polski klub Kaźmierczaków z klubem bejzballistów St. Mary's Allegheny Athletic Club. Dochód z gry przeznaczony na dochód nowej polskiej parafii św. Jana Kantego w Sharpsburgu. W polskim klubie grać będą: Piotr Nawrocki, Antoni Maćkiewicz, Jan Bronżkowski, Antoni Kudlikowski, Marcin Nowak, John Stewart, J. Krauza. Józef Kubiak i Fr. Jasiński. Sędziami czyli „umpires" mają być: Wny ks. Sonnefeld i Wny ks. Tarkowski z Mc Keesport, Pa. Gra r zpocznie się o godzinie 2·30 po południu.

Po cóż chodzić do obcego, jeżeli możesz być tak samo obsłużony przez swych Rodaków.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy stanowe pozwolenie „license" jako pełnomocnictwo do ubezpieczania od ognia domów, mebli, towarow itp. Obsłużymy każdego jak najgrzeczniej i sprawiedliwie.

Kreślimy się z szacunkiem
J. Marron i *A. Kaźmierski.*

Wszelkie sprawy załatwiać można pod No 335 Hancock, st., lub w drukarni Wielkopolanina.

NOTATKI Z MIASTA.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Regularne doroczne szczepienie ospy dzieciom będzie się odbywało codziennie, (w niedzielę, przedpołudniem) w ofisie Starokrajskiego Doktora M. Kovaćević, 2627 Penn ave., Pittsburg, Pa. — 50c od jednego dziecka. Certyfikaty szczepienia ospy dla szkół, będą wydawane za zgłoszeniem się po nie. 27—30

Żadna drukarnia nie jest w stanie wykonać tak gustownych robót drukarskich, jak drukarnia „Wielkopolanina". Czcionki zupełnie nowe, robota pod dyrekcyą doświadczonego foremana. Praca gustowna i nigdzie nie dorównana Oddajcie nam wasze druki. Ceny umiarkowane i stałe.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Publiczność chce być lepiej zabezpieczoną, lecz ci, którzy wybiorą nasz bank na skład swych oszczędności, mają zabezpieczenie na jakie tylko najnowsze sposoby zdobyć się mogą. Przyjmujemy depozyty od jednego dolara i wyżej i płacimy 4 procent.
Iron & Glass Dollar Saving Bank 1115 Carson str., Pittsburg, Pa.

— Sławny Dom F .Ad. Richtera i Spółki, wyrabiający „Kotwiczny Pain Expeller", otrzymał na różnych wystawach międzynarodowych 36 medali. Wielka ta liczba odznaczeń świadczy jaknajdobitniej o doskonałości Pain Expelleru .Nie ma też nad niego, jak dowodzą liczne świadectwa lekarskie, nic lepszego na reumatyzm, neuralgię i podobne cierpienia. Cena buteleczki 25 i 50 ct.

— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

Kto mi nadeśle na kartce korespondencyjnej swój dokładny adres, otrzyma odemnie w prezencie piękne lusterko kieszonkowe. Adresów z New Yorku, Pittsburga Pa., i Cleveland O., nie przyjmuje się.
JOHN NEMETH, bankier, **457 Washington st. New York, N.Y.** 28

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.
F. Cieślak, Starszy.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontroloawny przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank"** na rogu Carson i 14ej ulicy, South Side. W tymże banku można wykupić arty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.
J. F. Erny, prezydent,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarządzca od. z.

— **Dr. T. A. Starzyński**, 95—15 sta ulica S. S. — Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

— Cóżbyś uczynił mężusiu, tracąc mnie?
— Chybabym zwaryował!
— A ożeniłbyś się powtórnie?
— Nigdy! Tak d·lece nie zwaryowałbym.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Potrzeba organisty i zarazem nauczyciela znającego dobrze muzykę i język angielski. Zgłosić się do: **313, Natrona, Penna**

Na sprzedaż Candy Store, oraz skład cygar pod nr. 102 Watkins ave, nar. Bridge str. Sprzedam za bardzo przystępną cenę z powodu wyjazdu do drugiego miasta. Zgłosić się osobiście lub listownie pod No. 102 Watkins ave., Wilmerding Pa. 29

Potrzeba do polskiej szkoły parafialnej zdolnego organisty i nauczyciela, a zarazem nauczyciela lub nauczycielki władających przytem dobrze językiem angielskim. Świadectwo trzeźwości wymagane. Zgłosić się listownie lub osobiście do: St. Ignatius Church, Carnegie, Glen, Pa. 31

POTRZEBA — dziewcząt, robota na cały rok. Zgłosić się do:
CONROY PRUGH & Co., Western Ave. Blake & Hopkins Allegheny, Pa.

POTRZEBA — dziewcząt mówiących po polsku i po angielsku, do sprzedaży w składzie departamentowym
KLEIN'A.
2813-2819 Penn Avenue., Pittsburg, Pa.

— Potrzebny dobry Organista znający się na swym fachu, umiejący po angielsku, musi być zdolnym do uczenia dzieci w szkole, niech się zgłosi jaknajprędzej, musi przedstawić papiery od miejscowego ks. proboszcza.
Zgłosić się do
Rev. Fr. Grzywocz,
P. O. Box 426, Coatesville, Pa.

— **Potrzeba**. dwóch polskich dziewczyn do pieczenia naleśników (Waffles). — Zgłosić się do Mr. H. C. Williams, 1100 Carson street, — 4e piętro, wejście od 11ej ulicy.

— **Potrzeba** dobrego, rzetelnego rzeźnika, do objeżdżania z wozem (peddling wagon), umiejący kilka języków ma pierwszeństwo, stała i dobra praca dla odpowiedniego człowieka. Musi przynieść ze sobą świadectwa umiejętności i rzetelności. — Zgłosić się do Ellsworth Meat Market, Ellsworth, Pa.

— **Potrzeba Spólnika** do handlu Meblami. — Musi mieć $3000.00 (trzy tysiące doll.) gotówki. Interes istnieje od 25 lat na South Side wszystko sprzedaje się za gotówkę; zarobek ogromny. — Dokładniejsze wiadomości u E. G. Sherlin, 2523 Fifth Avenue, Pittsburg, Pa.

NA SPRZEDAŻ.

NA SPRZEDAZ — saloon w dobrem położeniu, zaraz przy Jones and Laughlin fabryce, interes bardzo dobrzy, po informacye zgłosić się do Red. Wielkopolanina, lub do
J. B. SZULC,
2526 Josephine str., S. S.

— **Popierajcie** te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

— **Sprzęty** domowe na sprzedaż, bardzo tanio, wszystkie razem lub po sztuce z osobna. — Zgłosić się do Bronisław Ejdowski, 3023 Breton Ave. Pittsburg, Pa.

Na sprzedaż — Grosernia bardzo korzystne miejsce dla polaka — z przyczyny wyjazdu do Europy sprzedam za jaknajniższą cenę. Zgłosić się do Stanisława Dombrowskiego 322 Harmer ul. w 13 Wardzie. 29

Na sprzedaż. — Lota 22x100 w bardzo korzystnem miejscu, — przy Brereton ave. na górach w 13 Wardzie cena $700.
Zgłosić się do Franciszek Ojdowski 319 Hancock str. 28

Na sprzedaż. — Nowe meble na jeden pokój i na kuchnie są do sprzedania bardzo tanio z powodu przeprowadzki. Zgłosić się pod n. 1136 Spring ay. rear. 27-29

..**Poszukuje** się p. Maryi Bedowskiej. która około miesiąc temu wyprowadziła się z pod nr. 4504 Penn ave. Ktoby wiedział o jej pobycie, lub ona sama, niech zgłosi się p. n. 6324 Howe str. East End. Pittsburg. 27

Na sprzedaż tanio i na łatwych warunkach: 4 domy murowane wraz z lotami; w narożnym domu znajduje się grosernia i buczernia prowadzące dobry interes. Sprzedam tanio z powodu wyjazdu do kraju. Zgłosić się do właściciela: Michał Gerłowski, róg 43-ej i Foster ulicy w 17ej Wardzie. 29

NA SPRZEDAZ — 2 loty i dom dubeltowy ne 4 familije, wychód z frontu, dochód z rentu $34. miesięcznie. Można kupić każdą lotę z osobna po $700.00 w gotówce a resztę na dowolne wypłaty w jednej połowie domu jest grosernia także do sprzedania. Miejsce to jest oddalone o 2 minuty od tramwajów z 51ej i Butler ulicy. Sprzedaż z powodu zmiany interesu — po bliższą wiadomość zgłoście się pod numer:
5143-5145 Keystone str.—27

NA SPRZEDAZ. — Grosernia skład tytoniu i meble w polskiej okolicy. Dom mieści 7 pokoi i doskonałą piwnicę, 4 pokoje można wynająć. Sprzedaje bardzo tanio ponieważ opuszczam miasto cena $250. 0 Zgłosić się do:
D. COHEN,
614 W. Robbinson str., Allegheny, Pa. 27

POSZUKIWANIA

POSZUKUJE — wspólnika do założenia interesu poruszających obrazów „Moving Pictures" z gotówką $100.00, mówiącego po Angielsku miejsce założenia na Penn ave., w polskiej okolicy. Zgłosić się do:
KONSTANTY DONAJEWSKI.
1311 Fulton i Washington str. Allegheny, Pa. —27—

Organista, młody z Królestwa Polskiego, poszukuje odpowiedniej posady, może prowadzić śpiew na 4 głosy i muzykę, przytem posiada głos barytonowy.
Pozostaje z szacunkiem,
FR. MALINOWSKI,
112 Wythe Avenue, Brooklyn, N. Y. 27

„Latający aniołek".

Mała Zosia: — Mamusiu, czy aniołki latają?

Matka: — Tak, moje dziecko!

Zosia: — W rakim razie i moja bona umie latać, gdyż tatko do niej mówił „aniołku"?

Matka: — Ma się rozumieć, moje dziecko, ona w tej chwili... wyleci!

Z nauki biblii.

Katecheta: — Powiedz mi, co się stało z potomkami Noego?

Uczeń (po dłuższym namyśle):

— Mnie się zdaje, że już wszyscy dawno pomrzeć musieli.